Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 134 (834) ROK IV — WARSZAWA — ŚRODA 16 MAJA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Narody podpisują

Coraz jawniej agresorzy odsłaniają swe krwawe oblicze, wyciągają z nor plugawe kreatury hitlerowskie, rzucają wyzwanie ludzkości. Podejmują nowe, konkretne kroki dla rozszerzenia agresji przeciw Chinom, zbrodniczo stosują broń bakteriologiczną do uśmiercania Koreańczyków, rzucają wciąż nowe miliardy na wyrabianie narzędzi śmierci, przyśpieszają odbudowę unurzanego w krwi naszego narodu, hitlerowskiego Wehrmachtu, cynicznie sabotują radzieckie wysiłki umożliwienia konferencji czterech mocarstw. Krok za krokiem usiłują oni wtrącić narody w odmęty krwi i zniszczenia.

W tej sytuacji, gdy imperialiści wzmagają przygotowania wojenne, szczególnie doniosłego znaczenia nabiera zorganizowana akcja narodów. Rezolucja Biura Światowej Rady Pokoju z naciskiem stwierdza:

„Światowa kampania na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, do którego mogłyby się przyłączyć wszystkie kraje, może przechylić szalę na korzyść Paktu Pokoju".

Akcja podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju jest ściśle i nierozerwalnie związana z całokształtem walki przeciw agresji i wojnie, jaką w konkretnych warunkach toczą narody wszystkich krajów.

Podpisują apel broniący ziemi ojczystej bohaterscy żołnierze koreańscy, zdając sobie sprawę, że wywalczenie przez narody Paktu Pokoju stworzy taką sytuację międzynarodową, która wykluczy możliwość zbrojnej agresji imperialistycznej przeciw jakiemukolwiek krajowi.

Narody rujnowanych przez politykę agresji i kolonizowanych przez imperialistów krajów zachodniej Europy, przeznaczone przez agresorów na mięso armatnie, widzą w Pakcie Pokoju drogę do przywrócenia niepodległości swych państw, drogę ratunku przed katastrofą, jaką gotują im imperialiści.

Entuzjastycznie podpisują Apel zajęte twórczą pokojową pracą narody krajów demokracji ludowej. Wiedzą bowiem budowniczowie nowego życia, że śmiertelnym wrogiem ich niezawisłości, ich istnienia, jest ludobójczy imperializm. Wiedzą, że Pakt Pokoju zapewni im warunki, w których będą mogli zapewnić sobie i swym dzieciom zdobywane ofiarną pracą szczęście i dobrobyt.

Z każdego zakątka kuli ziemskiej napływają co dzień zwycięskie komunikaty. Mimo, że akcja dopiero się rozpoczyna mnożące się z dnia na dzień imponujące liczby podpisów są dowodem głębokiego zrozumienia z jakim spotkał się Apel Światowej Rady Pokoju. 210 milionów już złożonych podpisów w Chinach, 543 tysiące w Iranie, 5 milionów 300 tysięcy w Bułgarii, przeszło 9 milionów w Rumunii — oto niektóre z pierwszych komunikatów ogarniającego świat cały frontu walki.

W większości krajów, akcja podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju znajduje się jeszcze — podobnie jak u nas — w stadium przygotowawczym, lub początkowym, niemniej jednak już teraz nadchodzą z tych krajów wiadomości o olbrzymiej popularności apelu w sprawie Paktu Pokoju pięciu mocarstw. Rezolucję w tym duchu podjął większością 298 głosów przeciw 18 głosom zjazd pracowników potężnego, 200 tysięcy członków liczącego związku zawodowego pracowników przemysłu elektrotechnicznego w Anglii. Z walką o pokój wiążą się nierozerwalnie fale strajków obejmujące Włochy, Francję, Australię i inne kraje znajdujące się pod butem imperialistów. Ważnym wkładem w walkę o pokój i porozumienie międzynarodowe są sukcesy przeprowadzonego wbrew zakazowi Adenauera, referendum przeciw odbudowie Wehrmachtu w Niemczech zachodnich.

Wyrazem ścisłej współpracy i solidarności międzynarodowej w walce o pokój jest obradująca w Paryżu z udziałem przedstawicieli narodów Europy zachodniej Międzynarodowa Konferencja walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Jasną jest bowiem rzeczą, że pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, usunięcie groźby nowego Wehrmachtu, możliwe jest tylko pod warunkiem, że narody narzucą imperialistom Pakt Pokoju.

Potężny rozmach akcji w sprawie zawarcia Paktu Pokoju jest wspaniałym dowodem nie tylko nieustannego rozszerzania ruchu pokoju wszerz, lecz również dowodem stałego wzrostu uświadomienia prostych ludzi wszystkich krajów, szeregowych żołnierzy armii pokoju.

W sercach prostych ludzi wszystkich krajów głęboko tkwią wskazania Stalina, że pokój leży w rękach narodów. Pomni tych słów, wytężymy wszystkie siły, by w Narodowym Plebiscycie Pokoju wnieść możliwie największy wkład do wielkiej walki wszystkich narodów przeciw zbrodniczym zakusom podżegaczy wojennych, do walki o życie i przyszłość ludzkości, o byt i szczęśliwe jutro naszego narodu.

NARÓD POLSKI PRZYGOTOWUJE SIĘ DO DNI PLEBISCYTU

Milionami podpisów wyrazimy stanowcze żądania: zawarcia Paktu Pokoju, położenia kresu remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez amerykańskich imperialistów

Agitatorzy pokoju wręczają karty Narodowego Plebiscytu Pokoju

(f) W miarę zbliżania się dnia Narodowego Plebiscytu Pokoju rozlega się coraz potężniej głos braterskiej solidarności milionów Polaków i Polek z narodami świata, składającymi obecnie podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju. „Nie chcemy wojny! Pragniemy Pokoju! Położyć kres uzbrajaniu Niemiec zachodnich! Domagamy się zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami — paktu, który zniweczy knowania amerykańskich podżegaczy wojennych" — oto głosy jakie słyszy się na tysiącach zebrań, w fabrykach i kopalniach, w gromadach wiejskich, w szkołach i uczelniach, w warsztatach pracy uczonego, artysty i rzemieślnika.

Doniosłe żądania postawił przed sobą ruch obrońców pokoju: każdy obywatel, kładąc swój podpis na Karcie Plebiscytu pod Apelem Światowej Rady Pokoju — powinien czynić to świadomie w zrozumieniu żądań jakie podpisuje. Dlatego też wielotysięczna rzesza agitatorów pokoju, docierając bezpośrednio do każdego obywatela z kartą plebiscytową i wydawnictwami Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prowadzi szeroką pracę uświadamiającą, przeprowadza rozmowy, wyjaśnia treść Apelu i znaczenie Plebiscytu.

Dnia 14 bm. w całym kraju w zakładach pracy i w mieszkaniach agitatorzy pokoju rozpoczęli wręczanie Kart Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W Warszawie Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju otrzymały dziś m. in. niektóre załogi budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i część zespołów, zatrudnionych przy budowie Muranowa.

W Gdańsku Karty Plebiscytowe otrzymali m. in. robotnicy kadłubowni Stoczni Gdańskiej. Robotnik kadłubowni, który był przed wojną bezrobotnym, Jan Kozak, oświadczył m. in.: „Na pokój nie będę czekał — będę swą pracą o niego walczył".

Na Śląsku zakłady pracy przyjmują odświętny wygląd. W wielu zakładach robotnicy otrzymują już Karty Plebiscytowe.

W hucie „Florian" 242 agitatorów pokoju—robotników i pracowników umysłowych huty — rozpoczęło dnia 14 bm. przekazywanie Kart Plebiscytowych swoim towarzyszom pracy.

Helena Zawiślak z przędzalni łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji 1905 roku, była więźniarka obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, odbierając Kartę Plebiscytową, oświadczyła: „Nie dopuścimy do wojny. Wszystko uczynimy, aby już nigdy człowiek nie mordował człowieka".

Również w Krakowie agitatorzy pokoju przystąpili do wręczania w fabrykach i zakładach pracy oraz w poszczególnych blokach i mieszkaniach Kart Plebiscytowych. Agitatorów wszyscy przyjmują jak swych bliskich, serdecznych przyjaciół.

Również w innych miastach całego kraju, wszędzie tam, gdzie rozpoczęto wręczanie Kart Plebiscytowych, panuje nastrój uroczysty i radosny, któremu towarzyszy głębokie przekonanie każdego uczciwego Polaka, że swym podpisem dobrze służy najważniejszej dziś dla całej ludzkości sprawie utrwalenia pokoju.

Przeciw knowaniom amerykańskich miliarderów

Wielki wiec pokojowy poprzedzający Plebiscyt zgromadził w dniu 13 bm. w olbrzymiej Hali Ludowej we Wrocławiu ponad 20 tys. rzeszę społeczeństwa. Mieszkańcy prastarych dzielnic piastowskich — budowniczowie nowej socjalistycznej ojczyzny, przybyli na zgromadzenie, by jednomyślnie zaprotestować przeciwko knowaniom wojennym miliarderów amerykańskich, by wyrazić swe pełne poparcie dla żądań zawartych w Apelu Światowej Rady Pokoju.

„Pokój, pokój, pokój", „Niech żyje Światowa Rada Pokoju", „Niech żyje Chorąży Pokoju — Wielki Stalin" — rozbrzmiewały okrzyki tysięcy uczestników zgromadzenia.

W zakładach mechanicznych im. Strzelczyka, podczas manifestacji przedplebiscytowej z udziałem wszystkich robotników i pracowników fabryki, 120 członków załogi zgłosiło się do szeregów agitatorów pokoju.

W dziesiątkach miast i osiedli Pomorza i Wybrzeża odbywają się demonstracje pokojowe. W samej tylko Gdyni w okresie ostatnich 6 dni odbyło się 210 zebrań przedplebiscytowych z udziałem ponad 30 tys. mieszkańców miasta. Na zebraniach tych mieszkańcy Gdyni kategorycznie potępiają amerykańskie zbrodnie na Korei.

Szczególne oburzenie wywołała wśród ludności Wybrzeża wiadomość o prowadzeniu przez amerykańskich handlarzy śmierci wojny bakteriologicznej. W licznych wypowiedziach ludność z oburzeniem potępia próby utworzenia w Lubece przez neohitlerowców, z inspiracji miliarderów amerykańskich, tzw. senatu wolnego Gdańska.

*

Przeszło 3,5 tys. osób uczestniczyło na zebraniu obrońców pokoju w Jaśle woj. rzeszowskiego.

Nie dopuścimy do odbudowy faszystowskiego Wehrmachtu

Chłopi - członkowie spółdzielni produkcyjnej „Lepsze jutro" w Darszewicach, woj. szczecińskie, przesłali serdeczny list z pozdrowieniami do chłopów w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w którym piszą m. in.: „Podpisując kartę Plebiscytu Pokoju pokażemy wspólnie z masami pracującymi całego świata naszą siłę i naszą wolę udaremnienia zbrodniczych planów amerykańskich bankierów. My mieszkańcy zachodnich rubieży Polski, jako sąsiedzi zaprzyjaźnionej Niemieckiej Republiki Demokratycznej głęboko wierzymy, że chłopi z NRD będą ze wszystkich sił walczyli o pokój między narodami i nie dopuszczą do odbudowy faszystowskiego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich".

Również członkowie rzemieślniczej spółdzielni pracy metalowców im. PKWN ze Szczecina wystosowali w związku ze zbliżającym się Plebiscytem list do rzemieślników Niemieckiej Republiki Demokratycznej. „Wiemy—piszą oni m. in.,—żę imperialiści anglo-amerykańscy chcą wojny i że niełatwo zrezygnują ze swoich zamiarów panowania nad światem. Ale obóz pokoju jest dość silny, aby zatrzymać zbrodniczą rękę, która chce podpalić świat. Wiemy też, że masy pracujące Niemiec zachodnich, pomimo zakazu przeprowadzenia Plebiscytu Pokoju, zakazu wydanego przez psa łańcuchowego amerykańskiego imperializmu — Adenauera, nie ustają we wspólnej z nami walce o pokój i dadzą w referendum ludowym wyraz swej nieugiętej woli zjednoczenia Niemiec, zawarcia traktatu pokojowego oraz pełnej demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec".

Literaci i naukowcy popierają Apel Światowej Rady Pokoju

Z górą 300 naukowców, literatów i artystów Śląska zadokumentowało na naradzie, która odbyła się w Katowicach, niezłomną wolę zwalczania swoją twórczością wszelkich usiłowań imperialistów, zmierzających do rozpętania nowej wojny.

Profesor Politechniki Śląskiej im. W. Pstrowskiego inż. Bonder oświadczył, że naukowcy dołożą wszystkich sił, aby uniemożliwić niecne zamiary imperialistów amerykańskich niosących śmierć i zagładę ludom świata i wciągających do wojny naród amerykański. Czynny udział w pracach plebiscytowych zadeklarowali w imieniu zespołu profesorów uczelni prof. Dobrowolski z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach i rektor Wyższej Szkoły Inżynierskiej J. Koszutski.

Wybrzeże w przededniu Narodowego Plebiscytu Pokoju

(a) GDAŃSK (Kor. wł.). Prace przygotowawcze do Plebiscytu Pokoju osiągnęły w woj. gdańskim punkt kulminacyjny. Odbywają się już ostatnie seminaria dla agitatorów pokoju. Do komitetów obrońców pokoju masowo zgłaszają się mieszkańcy Wybrzeża, którzy przez pracę agitacyjną pragną wnieść wkład w dzieło utrwalania pokoju na świecie.

Pracownica PGR Klecewko, ob. Jadwiga Szulc, matka 3 dzieci, codziennie niestrudzenie obchodzi po pracy mieszkańców Klecewka, wyjaśniając im ważność podjętej przez wszystkich uczciwych ludzi akcji.

Do pracy agitacyjnej w Zarządzie Portu Gdańsk — Gdynia zgłosiło się 586 agitatorów, z czego ponad 50 procent stanowią bezpartyjni.

Na masówkach oddziałowych, których zorganizowano 40, licznie zabierali głos robotnicy, dając wyraz woli walki o pokój.

Robotnik portowy tow. Godlewski oświadczył: „Każdy człowiek pracy bronić będzie pokoju. Zwyciężymy podżegaczy wojennych, bo z nami razem jest Związek Radziecki, który broni interesów mas pracujących na całym świecie. Każdy z nas winien nie tylko złożyć swój podpis, ale ciągle żyć duchem walki o pokój".

Podpisem i czynem produkcyjnym bronimy pokoju i umacniamy niepodległość naszej Ojczyzny

Robotnicy wielu zakładów pracy zaciągają Warty Pokoju na cześć Narodowego Plebiscytu Pokoju

(f) W momencie, gdy rozpoczęła się właściwa kampania plebiscytowa, gdy słowa Apelu Pokoju docierają do najdalszych zakątków kraju, robotnicy fabryk, górnicy i hutnicy stają do Wart Pokoju, aby w dniach Plebiscytu zwiększyć i ulepszać produkcję.

Górnicy polscy, na wszystkich odcinkach swej pracy, na chodnikach, ścianach i filarach zaciągnęli Warty Pokoju. 2.388 górników Zagłębia Rybnickiego na wielkich wiecach, które odbyły się w 8 kopalniach, wyraziło swą nieugiętą wolę pokoju.

Zaciągając Warty Pokoju, górnicy rybniccy postanowili uzyskać ponadplanową, wielotonową produkcję węgla.

Prawie cała załoga kopalni Rydułtowy zadeklarowała swój udział w Wartach Pokoju. W kopalni „Marcel" do Wart stanęło już 628 górników.

Przykład górników Zagłębia Rybnickiego szerokim echem odbił się wśród załóg innych kopalń. Coraz więcej załóg kopalnianych staje do Wart Pokoju.

Hutnicze Warty Pokoju

Wśród hutników jedna z pierwszych Warty Pokoju zaciągnęła załoga huty „Florian".

W ślad za górnikami i hutnikami kolejarze DOKP Katowice zaciągnęli Warty Pokoju.

Z każdą godziną płyną ze śląskich zakładów nowe meldunki o zaciąganiu przez załogi robotników Wart Pokoju.

Przeciwko wojnie — za pokojem

Również w fabrykach Warszawy robotnicy stają na Wartach Pokoju.

„Chcemy nie tylko podpisać Kartę Plebiscytową — oświadczył Stanisław Brański z zakładów „Schichta" — ale i czynem zamanifestować naszą niezłomną wolę obrony pokoju".

W Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia robotnice należące do poszczególnych taśm produkcyjnych zameldowały, że zaciągną Warty Pokoju w dniach 16, 17 i 18 bm.

Na Dolnym Śląsku pierwsi zaciągnęli Warty Pokoju robotnicy fabryki we Wrocławiu — Pa-Fa-Wag.

Na Wybrzeżu załoga Stoczni Gdańskiej stanęła do Wart Pokoju. W ślad za robotnikami Stoczni załogi wielu innych zakładów pracy Wybrzeża postanowiły uczcić Narodowy Plebiscyt Pokoju zaciąganiem Wart.

W woj. szczecińskim młodzieżowe brygady zatrudnione przy budowie bazy rybackiej w Świnoujściu w czasie pełnienia Wart Pokoju zwiększą przeciętne wykonywanie norm z ok. 300 proc. do 400 proc.

Z każdą godziną zwiększa się liczba meldunków o zaciąganiu przedplebiscytowych Wart Pokoju przez załogi zakładów pracy w całym kraju.

Włókniarze białostoccy zaciągają Warty Pokoju

(Koresp. wł.) — Załogi białostockich zakładów przemysłu włókienniczego w dniu 15 bm. zaciągają Warty Pokoju, które trwać będą do 18 bm.

Podczas pełnienia Wart Pokoju, włókniarze białostoccy zwiększą wydajność pracy i w ten sposób powitają rozpoczęcie Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Robotnicy zakładów przemysłu wełnianego zobowiązali się wykonać roczny plan produkcji do 1 grudnia br. Wzywają oni do współzawodnictwa załogę białostockiej fabryki pluszu.

(w)

Aby zapewnić szczęście i radość naszym dzieciom – podpiszemy kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju



DLACZEGO PODPISZĘ KARTĘ NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU?

Teodor Marchlewski:

rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Jako rektor wyższej uczelni i przewodniczący wojewódzkiego komitetu obrońców pokoju, uważam stojący przed nami Narodowy Plebiscyt za wydarzenie pierwszorzędnej wagi w skali krajowej i ogólnoświatowej.

Mobilizacja wszystkich uczciwych ludzi pracy we wspólnej akcji zmierzającej do utrzymania i utrwalenia pokoju stanowić będzie niewątpliwie potężną manifestację, stwierdzającą jedność dążeń i pragnień wszystkich twórczych sił narodu, które w ustroju demokracji ludowej znalazły pełne i nieskrępowane możliwości dla swego rozwoju.

Pracownicy nauki, podpisując Plebiscyt pokojowy, stwierdzają tym samym niedwuznacznie, że nie ma między nimi a tymi, którzy pod płaszczem tzw. „zachodniej nauki" wysługują się imperialistom i podżegaczom wojennym zgoła nic wspólnego, że natomiast całym sercem łączą się z postępowymi elementami świata pracy, kultury i nauki we wszystkich zakątkach naszego globu.

Sądzę, że najbardziej realne znaczenie Narodowego Plebiscytu Pokoju polega na stwierdzeniu i podkreśleniu wobec całego świata woli milionowych rzesz ludzi pracujących do zgodnego współżycia między narodami dla budowy lepszego jutra. Tu niewątpliwie leży istotny moment zachęty dla ludzi pracy w krajach kapitalistycznych, by mimo nacisku ze strony reakcyjnych rządów, krępujących wolną myśl ludzką, stale i twardo protestować przeciwko wszelkim zamiarom podżegaczy.

Stanowcze i głośne „nie" wypowiadane przez narody znajdujące się pod władzą imperializmu i rządów reakcyjnych stanowi wielką i istotną szansę utrzymania pokoju. Wierzę, że po raz pierwszy w dziejach ludzkości rozum człowieka, a ściślej, rozum i serce świata pracy potrafi ocalić ludzkość przed widmem zagłady i zapewnić jej trwały rozkwit.

Nasz Plebiscyt, zwartość nasza w walce o pokój i apel do sumienia całego świata będzie niewątpliwie zachętą i moralną podporą dla naszych braci walczących o pokój tam, gdzie barbarzyński ucisk ginącego świata imperializmu wbrew wszelkim danym logiki i serca tępi i niszczy wysiłki ludzi dobrej woli walczących o pokój. Hasła nasze dopomogą im w tej walce i przyśpieszą zwycięstwo, gdyż dobra sprawa zwyciężyć musi.

Stanisław Figiel:

tynkarz-instruktor w Nowej Hucie odznaczony Sztandarem Pracy

Podpiszę apel dlatego, że wiem, co to jest wojna. Poznałem ją za czasów Hitlera i widać dziś jej barbarzyńskie oblicze w Korei, nad którą pastwi się amerykański najeźdźca.

Inni ludzie pracy, inne narody też nie chcą wojny. Rozmawiałem z robotnikami różnych krajów na Konferencji Robotniczej w Berlinie. Słyszałem jak oni wszyscy mówili z nienawiścią o amerykańskich imperialistach, którzy przygotowują nową wojnę i chcą rzucić na nas nowych hitlerowców.

Jeżeli wszyscy uczciwi ludzie podadzą sobie ręce i połączą się w wielki międzynarodowy front pokoju, to wojny nie będzie.

Dlatego też podpiszę apel.

Jerzy Jaskier:

chłop małorolny, wieś Ostrów

Prawie wszyscy mieszkańcy mojej gromady to dawni fornale dworscy. Pamiętamy dobrze czasy naszej nędzy za rządów sanacyjnych. Mamy jeszcze na oczach straszne ruiny, jakie zostawiła w naszej wsi ostatnia wojna. Wszyscy pamiętamy tę wojnę i dlatego w naszej gromadzie wszyscy złożyliśmy podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla naszej ojczyzny odbudowa Wehrmachtu przez Amerykanów. Korea wiele nas nauczyła. Jedni z nas podpisywali imieniem i nazwiskiem, inni tylko krzyżykami.

Jesteśmy dobrze świadomi tego, jak ważny jest nasz podpis pod Plebiscytem Pokoju i że o pokój trzeba walczyć czynnie. Dlatego wszyscy w Ostrowie ukończyliśmy przed terminem wiosenny siew pokoju. I ja i wszyscy z Ostrowia podpiszą karty plebiscytowe. A dużym osiągnięciem naszej wsi i jej wkładem w walkę o pokój jest i to, że ani jedna karta plebiscytowa nie będzie już podpisana krzyżykiem, bo w naszej wsi analfabetyzm został zlikwidowany.

Bronisław Dąbrowski:

reżyser teatralny, Dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie

W czasie wojny milkną muzy — mówi znane przysłowie. To znaczy zamiera sztuka, giną pamiątki kulturalne, rozpada się w gruzy dorobek całych pokoleń. Śmierć milionów ludzi, płacz matek, choroby i pogorzeliska — oto plon, jaki pragnie zebrać złowroga dłoń wojny. Oto, czego pragnęliby podżegacze wojenni.

Ale my pragniemy walczyć o pokój, zdławić histerię militarną imperialistów i rekinów wielkiego kapitału — dlatego podpiszemy Plebiscyt Pokoju i budując nową Polskę zapewnimy szczęście i dobrobyt naszym dzieciom. W zgodnym pokojowym współżyciu wolnych narodów rozkwitnie nowa kultura, a sztuka służyć będzie całemu społeczeństwu.

Koreańskie wojska ludowe odpierają kontrataki nieprzyjaciela

Stracono 6 samolotów amerykańskich

(f) PEKIN (PAP). Naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym dnia 14 maja podało do wiadomości, że koreańskie wojska ludowe w ścisłym współdziałaniu z chińskimi ochotnikami, pomyślnie odpierały kontrataki nieprzyjaciela i zadały mu ciężkie straty w ludziach i sprzęcie wojennym. Zdobyto wiele łupu wojennego, w tej liczbie 60 karabinów maszynowych, 16 dział różnego kalibru 23 radiostacje.

Oddziały armii ludowej strąciły 6 samolotów nieprzyjacielskich.

W imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami, każdy Polak i każda Polka oddadzą swój głos w Narodowym Plebiscycie Pokoju!

Ani jednego żołnierza dla celów agresji

Deklaracja II Wszechindyjskiego Zjazdu Obrońców Pokoju

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi, że w Bombaju zakończyły się obrady II Wszechindyjskiego Zjazdu Obrońców Pokoju.

Zjazd uchwalił szereg rezolucji, domagając się m.in., by rząd hinduski poczynił kroki, mogące przyczynić się do podpisania Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Zjazd stwierdził w swej deklaracji, że ani jeden żołnierz hinduski nie powinien zostać użyty dla celów agresji oraz że żadnemu mocarstwu obcemu nie powinno się stawiać do dyspozycji baz, ani też zezwalać na transport wojsk lub materiałów wojennych przez terytorium Indii.

Spotkanie delegacji polskich działaczy związkowych z aktywem związkowym Moskwy

(f) MOSKWA (PAP). — Po 4-dniowym pobycie w Leningradzie, delegacja polskich działaczy związkowych i społecznych z posłem Minorem na czele powróciła do Moskwy. Jak wiadomo, delegacja polska udała się do ZSRR na zaproszenie WCSPS dla wzięcia udziału w obchodach 1-majowych.

W dniu powrotu do Moskwy członkowie delegacji polskiej wzięli udział w spotkaniu delegacji zagranicznych bawiących w Moskwie, z aktywem związków zawodowych stolicy radzieckiej.

W imieniu delegacji polskiej poseł Minor podzielił się wrażeniami z pobytu w ZSRR, wyrażając serdeczne podziękowanie za umożliwienie przedstawicielom polskich mas pracujących zapoznania się ze wspaniałymi osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi narodu radzieckiego.

Dnia 14 bm. członkowie delegacji polskiej podejmowani byli przez ambasadora RP w Moskwie — K. Jasińskiego.

Rozpoczęto betonowanie brzegów kanału Wołga-Don

(f) MOSKWA (PAP). — W szybkim tempie posuwa się naprzód budowa Kanału Wołżańsko - Dońskiego. W pierwszych dniach kwietnia wydobywano na trasie Kanału 30.000 m. sześc. ziemi dziennie, a obecnie wydobywa się już ponad 100.000 m. sześc. Prace betoniarskie przy 9 wielkich śluzach — dobiegają końca. Szybko posuwa się również naprzód budowa wielkiej Zapory Cymlańskiej. W pobliżu zapory uruchomiono w tych dniach piątą z kolei automatyczną fabrykę betonu. Przystąpiono już do betonowania brzegów kanału.

Budowniczowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej przystąpili z zapałem do budowy kilkudziesięciokilometrowej asfaltowej szosy samochodowej na lewym brzegu Wołgi, która połączy nowe miasto socjalistyczne powstające w pobliżu elektrowni wodnej z Kujbyszewem. Na dnie Wołgi odbywają się prace przy wykopie fundamentów.

„Izwiestia" o nowej zbrodni agresorów amerykańskich w Korei

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwiestia" w artykule pt. „Nowa zbrodnia interwentów amerykańskich", piętnuje ludobójców imperialistycznych, którzy nie cofnęli się przed zastosowaniem w Korei substancji trujących i broni bakteriologicznej.

Dziennik pisze: „Nowa potworna zbrodnia interwentów amerykańskich świadczy o tym, że uciekają się oni do ostatecznych środków. W ten sposób raz jeszcze demonstrują swoje bankructwo. Jednakże doświadczenie historii poucza, że nigdy jeszcze agresorom nie udawało się za pomocą zbrodniczych metod prowadzenia wojny uniknąć niechybnej porażki. Nie uda się to również imperialistom amerykańskim w Korei.

Przed 30 rocznicą powstania KP Czechosłowacji

PRAGA. W całej Czechosłowacji odbywają się przygotowania do obchodów 30 rocznicy istnienia Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

W zakładach przemysłowych CKD Stalingrad w Pradze odbyła się uroczysta akademia, poświęcona 30 rocznicy powstania partii komunistycznej. Referat o historii KP Czechosłowacji wygłosił członek Prezydium KC KPCz — poseł Gustaw Bares.

Fala protestów przeciwko dyskryminacji Murzynów w Stanach Zjednoczonych

(f) NOWY JORK (PAP). Stracenie niewinnego Murzyna Williama McGee w Laurel w dalszym ciągu budzi w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie głębokie oburzenie i wywołuje protesty przeciwko dyskryminacyjnej polityce Stanów Zjednoczonych wobec Murzynów.

Wielu członków senatu stanu Wisconsin przesłało na ręce Trumana pismo, wyrażające głęboki protest przeciwko zbrodni sądowej, jaką było stracenie Mc Gee.

*

NOWY JORK (PAP). Omawiając z najwyższym oburzeniem fakt stracenia w Laurel niewinnego Murzyna McGee czasopismo „National Guardian" przypomina równocześnie, że w więzieniu w Trenton (stan New Jersey) od kilku lat przebywa sześciu Murzynów, skazanych na karę śmierci za rzekome zamordowanie pewnego fabrykanta.

Demokratyczne koła amerykańskie biją na alarm, podkreślając, że po zbrodni dokonanej na siedmiu niewinnych Murzynach z Martinsville i na osobie Williama McGee, przygotowuje się obecnie jeszcze jeden lyncz sądowy.

Ludność Iranu domaga się wykonania ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego

(f) PARYŻ (PAP). Agencja AFP donosi, że Medżlis do dnia dzisiejszego nie zamianował jeszcze wszystkich członków komisji parlamentarnej, która ma wprowadzić w życie ustawę o nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie południowym.

Równocześnie w Teheranie i w Abadan odbywają się masowe manifestacje ludności, domagającej się wprowadzenia w życie ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego, rozszerzenia tej ustawy na cały przemysł naftowy Iranu oraz zmiany ustawy w kierunku skreślenia punktu, przewidującego odszkodowanie dla Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Sport z ostatniej chwili

Gościański i Grzywocz wygrywają na mistrzostwach Europy w Mediolanie

MEDIOLAN (tel. wł.). W pierwszym dniu mistrzostw pięściarskich Europy w Mediolanie, bokserzy polscy stoczyli cztery walki.

Najlepiej spisał się Gościański w wadze ciężkiej, który w walce z Müllerem (Szwajc.) odniósł zasłużone zwycięstwo przez techniczny nokaut. Szwajcar, który na Olimpiadzie w Londynie znokautował obecnego mistrza zawodowego Europy wagi ciężkiej Anglika Gardnera, już w pierwszej rundzie walki z Gościańskim znalazł się do „7" na deskach. W drugiej rundzie Gościański silnymi ciosami ponownie rzucił Szwajcara do „7" i do „6" na deski. W trzecim starciu, po silnym ciosie z prawej, Müller odpoczywał do „8", a po drugim silnym ciosie omal nie wypadł z ringu i sędzia przerwał tę nierówną walkę.

Drugie zwycięstwo odniósł w koguciej Grzywocz, wygrywając na punkty ze Szwajcarem Buhertem. Pierwsza i druga runda należały wyraźnie do Grzywocza, w trzeciej obaj pięściarze osłabli,

W piórkowej Tyczyński przegrał z Kisvalfi (Węgry). Polak przegrał wskutek braku rutyny w spotkaniach międzynarodowych. W pierwszej rundzie silna prawa Tyczyńskiego rzuciła Węgra do „4" na deski. Polak nie potrafił jednak pójść za ciosem, pozwolił przeciwnikowi na złapanie oddechu, a w rezultacie w dalszych rundach dał się wypunktować lewymi prostymi.

Kasperczak w muszej spotkał się z Hamalainenem (Finlandia) ulegając mu na punkty. (S)

Miliony ludzi we wszystkich krajach popierają apel o zawarcie Paktu Pokoju

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł wstępny poświęcony kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

Międzynarodowe wydarzenia ostatnich tygodni — pisze „Prawda" — świadczą o dalszym wzroście aktywności ruchu obrońców pokoju. Narody miłujące pokój manifestują coraz bardziej zdecydowaną wolę ujęcia w swe ręce sprawy zachowania pokoju.

Podstawowym zadaniem obrońców pokoju jest obecnie we wszystkich krajach przeprowadzenie szerokiej kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

O konieczności wzmożenia światowego ruchu na rzecz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami świadczy dobitnie cała obecna sytuacja międzynarodowa.

Stwierdzając, że prości ludzie wszystkich krajów czujnie śledzą machinacje podżegaczy wojennych, „Prawda" podkreśla, że szerokie masy ludowe coraz lepiej rozumieją, w jak straszliwą otchłań chcą wepchnąć je agresorzy imperialistyczni. Tym się tłumaczy fakt, że apel Światowej Rady Pokoju cieszy się jednomyślnym poparciem całej postępowej ludzkości.

Miliony ludzi dobrej woli stwierdzają, że zawarcie Paktu Pokoju byłoby poważnym krokiem na drodze do zapobieżenia nowej wojnie.

Kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju odbywa się już obecnie — podkreśla „Prawda" — w dziesiątkach krajów. Zewsząd nadchodzą wiadomości, że apel Światowej Rady Pokoju aprobowany jest przez ludzi różnych poglądów politycznych i religijnych, różnych ras i narodowości, różnej sytuacji społecznej i różnych zawodów.

Już 240 milionów podpisów na całym świecie

Dziennik podaje cyfry ilustrujące dotychczasowy przebieg zbierania podpisów pod tym apelem: w Chinach — 213 milionów osób, w Rumunii — przeszło 8 milionów, na Węgrzech — 5 i pół miliona, w Bułgarii — przeszło 5 milionów, w Albanii — przeszło 860 tysięcy, w Korei — około 4 miliony osób.

Zawarcia Paktu Pokoju domagają się też jednomyślnie prości ludzie w krajach kapitalistycznych. Już w ciągu pierwszego tygodnia w Holandii złożyło swe podpisy 70 tysięcy osób, w Danii — przeszło 80 tysięcy, w Finlandii — przeszło 140 tysięcy, w Iranie — przeszło 600 tysięcy, w Austrii przeszło 600 tysięcy itd. A zatem według tymczasowych danych pod apelem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju zebrano już łącznie około 240 milionów podpisów. Kampania ta zatacza coraz szersze kręgi, ogarniając Anglię, Indie, Kanadę, Francję, Włochy, Niemcy i inne kraje.

Dziennik podkreśla, że te poważne sukcesy nie powinny jednak budzić nastrojów samozadowolenia wśród bojowników o pokój. Kampania zbierania podpisów zaledwie się zaczęła i powinna rozwijać się coraz bardziej. Do czynnej walki o usunięcie groźby wojny należy włączać coraz szersze warstwy klasy robotniczej i chłopstwa, warstwy średnie ludności miejskiej, kobiety, młodzież, demaskując nieustannie propagandę podżegaczy wojennych. Do rozwiązania tych zadań zmierza zdecydowanie niezliczona armia obrońców pokoju. W awangardzie walki o pokój i bezpieczeństwo narodów kroczy ZSRR — niewzruszona ostoja pokoju na całym świecie.

Zjednoczone, demokratyczne Niemcy ważnym elementem pokoju w Europie

Obrady międzynarodowej konferencji walki o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego

(f) PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, w dniu 12 maja rozpoczęły się w Paryżu obrady Międzynarodowej Konferencji Walki o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego.

W obradach biorą udział przedstawiciele Francji, Włoch, Niemiec, Austrii, Anglii, Belgii, Danii, Islandii, Luksemburga, Norwegii, Holandii, Szwecji i Szwajcarii.

Delegaci szeregu krajów, którym rząd francuski odmówił wiz wjazdowych, przysłali do prezydium Konferencji listy, w których wyrażają solidarność z walką bojowników o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego.

Na posiedzeniu porannym w niedzielę przewodniczył b. poseł do Izby Gmin — Platts-Mills. Znany uczony szwajcarski prof. Andre Bonnand wygłosił przemówienie, w którym podkreślił olbrzymie niebezpieczeństwo odradzającego się militaryzmu w Niemczech zachodnich. Uczestnicy konferencji powitali gorąco przemówienie niemieckiego profesora Untersteiera, który opisał walkę narodu niemieckiego o zjednoczenie ojczyzny i zawarcie traktatu pokojowego.

Delegat francuski generał Le Corguillier stwierdził, że imperialiści amerykańscy zamierzają uczynić z najemnej armii zachodnio-niemieckiej główny oddział szturmowy agresywnego bloku atlantyckiego. „Los pokoju zależy od rozstrzygnięcia problemu niemieckiego — powiedział Le Corguillier. Żeby wyjść z impasu trzeba powrócić do słusznych postanowień układu poczdamskiego".

Deputowana belgijska Isabelle Blume złożyła obszerne sprawozdanie, podkreślając nieustanne gwałcenie układu poczdamskiego przez mocarstwa zachodnie i stwierdzając, że pokój światowy w znacznej mierze zależy od przywrócenia jedności demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Referendum przeciw remilitaryzacji w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Z różnych okolic Niemiec zachodnich napływają dalsze wiadomości o przebiegu pierwszych głosowań w ramach referendum ogólno-narodowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w 1951 roku.

W osiedlu robotniczym Vilich w okolicach Bonn na 111 uczestników głosowania 108 odpowiedziało „tak".

W miejscowości Erkum-Hoefl (Westfalia) rozpoczęło się głosowanie z inicjatywy przewodniczącego miejscowej organizacji młodzieży katolickiej.

Z Osnabrueck donoszą, że podczas Zielonych Świąt na jednym ze wzgórz Lasu Teutoburskiego odbyła się, mimo zakazu wydanego przez władze, konferencja młodych górników. 700 delegatów młodych górników zagłębia Ruhry, zagłębia Saary, Dolnej Saksonii i Bawarii postanowiło utworzyć komitet i zobowiązało się do poparcia z jak największą energią referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Społeczeństwo angielskie przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

LONDYN (PAP). W Londynie obradowała krajowa konferencja brytyjskiej federacji młodych spółdzielców. Na konferencji tej jednomyślnie została uchwalona rezolucja protestująca przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Rezolucja stwierdza, że zbrojenie Niemiec jest zbrodniczym, reakcyjnym krokiem.

Młodzi spółdzielcy zaprotestowali również przeciwko zwalnianiu z więzień niemieckich zbrodniarzy wojennych.

LONDYN. (PAP). W Belfaście odbyła się doroczna konferencja partii labourzystowskiej północnej Irlandii. Delegaci uchwalili przeważającą większością głosów rezolucję protestującą przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii i przeciwko uznaniu reżimu Franco.

Faszyści greccy mordują więźniów politycznych

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Aten, że 15 maja rozpocznie się w ateńskim sądzie wojskowym proces przeciwko 8 uwięzionym młodym patriotom greckim, oskarżonym o naruszenie w więzieniu ustawy nr 509, przewidującej karę śmierci za działalność „polityczną". Proces ten oraz wiele innych procesów, przygotowywanych obecnie przez gestapo greckie i sztab generalny — to część ogólnego planu rządu ateńskiego, zmierzającego od okrutnej zakłady wszystkich więźniów politycznych i deportowanych, którzy nie wyrzekli się, mimo terroru, swych przekonań.

Strajk w Chile

(f) NOWY JORK (PAP). — Według wiadomości nadchodzących z Chile, na terenie największej w tym kraju kopalni miedzi: „Chunsuicanata", należącej do „Anaconda Copper Co", wybuchł nowy strajk górników i personelu pomocniczego.

Zwycięski strajk robotnic hiszpańskich

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „Humanite" donosi, że w mieście hiszpańskim Port-Bou odbył się przed kilku dniami strajk kobiet, zatrudnionych przy wyładowywaniu wagonów kolejowych.

Kobiety te otrzymywały dniówkę w wysokości 15 pesetów, wówczas gdy kilogram ziemniaków kosztuje 8 pesetów. Kobiety podjęły pracę dopiero po uzyskaniu żądanej podwyżki płac.

Zakończenie zlotu młodych bojowników o pokój w Austrii

(f) WIEDEN (PAP). W Wiedniu zakończył się zlot 50 tys. młodych bojowników o pokój i wolność. Przemawiał przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii Johan Koplenig, podkreślając gotowość młodzieży austriackiej do oddania wszystkich swych sił dla obrony pokoju.

Odsłonięcie pomnika A. Matrosowa w Ufie

(f) MOSKWA (PAP). W stolicy Baszkirskiej Republiki Autonomicznej — Ufie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika żołnierza rosyjskiego — Bohatera Związku Radzieckiego Aleksandra Matrosowa.

W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięły udział tysięczne rzesze mieszkańców Ufy — rodzinnego miasta bohatera.

Japońscy faszyści pod opieką USA

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Tokio: W Japonii pod opieką amerykańskich władz okupacyjnych elementy faszyzujące nawiązują kontakt z byłymi oficerami armii japońskiej i tworzą ugrupowania odwetowe, prowadzące wściekłą propagandę antykomunistyczną.

Wśród organizacji militarystycznych byłych oficerów armii japońskiej działa aktywnie tzw. stowarzyszenie „Dziuiusanki Kai", w skład którego wchodzą elementy skrajnie nacjonalistyczne.

Odczyt o Feliksie Dzierżyńskim

(f) Zarząd Główny Towarzystwa Wiedzy Powszechnej organizuje w Warszawie w dniu 16 maja (środa), godz. 19 w dużej sali MBP Al. Wyzwolenia 3-5 odczyt pt. „Feliks Dzierżyński, wielki syn narodu polskiego".

Odczyt wygłosi tow. Tadeusz Daniszewski.

Po odczycie będzie wyświetlany film pełnometrażowy pt. „Lenin". Wstęp złotych 1.—. Bilety do nabycia na miejscu w dniu odczytu od godziny 17.30.

Uroczyste odsłonięcie pomnika polskich bohaterów Komuny na cmentarzu w Paryżu

Manifestacje z okazji Miesiąca przyjaźni francusko-polskiej

(f) PARYŻ (PAP). Na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu naprzeciwko „Muru Komunardów" odbyło się odsłonięcie pomnika generałów Komuny Paryskiej — Dąbrowskiego i Wróblewskiego. Na uroczystość przybyli: charge d'affaires ambasady RP Ogrodziński, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, kół „Przyjaciół Blanqui", kół „Przyjaciół Komuny", przedstawiciele KC Komunistycznej Partii Francji — Andre Marty, Florimond Bonte, Raymond Guyot, 84-letnia córka generała Komuny Eudes — pani Fargeat, liczne poczty sztandarowe oraz tłumy mieszkańców Paryża.

Uroczystość zagaił Emile Tersen, wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej. Ofiara polskich bohaterów Komuny — oświadczył mówca — nie poszła na marne. Ideały Komuny zostały zrealizowane przez Rewolucję Październikową.

Deputowany Florimond Bonte podkreślił, że Polacy walczyli w Komunie Paryskiej o wolność wszystkich uciskanych narodów. Rewolucyjne braterstwo ludów francuskiego i polskiego ujawniło się następnie podczas walk w Hiszpanii, we francuskim ruchu oporu, w strajku patriotycznym górników Nord i Pas-de-Calais, w powstaniu przeciwko hordom hitlerowskim.

Charge d'affaires ambasady RP w Paryżu — Ogrodziński wyraził przekonanie, że w obecnej sytuacji międzynarodowej przyjaźń narodów francuskiego i polskiego będzie jednym z doniosłych czynników ocalenia pokoju.

Wiec pod hasłem obrony granic na Odrze i Nysie

(f) PARYŻ (PAP). — W Paryżu odbył się z udziałem licznych przedstawicieli wychodźtwa polskiego i demokratów francuskich wiec, pod hasłem walki o nienaruszalność granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Na wiecu przewodniczył Henri Korab. Deputowany z ramienia partii republikanów postępowych b. minister Pierre Cot wyraził głęboki podziw dla pokojowych osiągnięć Polski Ludowej. W interesie Francji i w interesie pokoju światowego leży nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie — oświadczył Cot wśród burzy oklasków.

Deputowany komunistyczny Florimond Bonte stwierdził, że przyjaźń i współpraca z Polską Ludową stanowią nieodzowny czynnik bezpieczeństwa Francji.

*

PARYŻ (PAP). — W ramach Miesiąca Przyjaźni Francusko-Polskiej odbyła się w wypełnionej po brzegi sali Pleyel'a uroczystość pod przewodnictwem Ireny Joliot-Curie, w której wziął udział charge d'affaires ambasady RP w Paryżu Ogrodziński oraz liczni przedstawiciele francuskich kół politycznych, kulturalnych i artystycznych.

W kilku zdaniach

ZWYCIĘSTWO CGT W WYBORACH ZWIĄZKOWYCH

PARYŻ. Wybory do rady zakładowej fabryki Michelin w Clermont Ferrand, przyniosły poważne zwycięstwo CGT, która zwiększyła o 17 proc. swój stan posiadania w radzie robotniczej i o 60 proc. w radzie techników.

POKAZ FILMU POLSKIEGO W MOSKWIE

MOSKWA. W Moskwie odbył się zorganizowany przez ambasadę RP pokaz polskiego filmu dokumentarnego „Pokój zwycięży wojnę".

ZAKOŃCZENIE BUDOWY WIELKIEGO RUROCIĄGU WODNEGO W ALBANII

TIRANA. Albańska agencja telegraficzna podaje, że w rejonie Dolny Dropul zakończono budowę wielkiego rurociągu, który dostarczy wody 11 okolicznym wsiom.

W Bułgarii rozpoczął się Tydzień pogłębiania przyjaźni bułgarsko-radzieckiej

(f) SOFIA (PAP). W zachodnich okręgach Bułgarii rozpoczął się „Tydzień Pogłębiania Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej".

W miastach i wsiach odbyły się uroczyste akademie, na których przedstawiciele Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej wygłosili referaty poświęcone osiągnięciom budownictwa pokojowego narodów radzieckich.

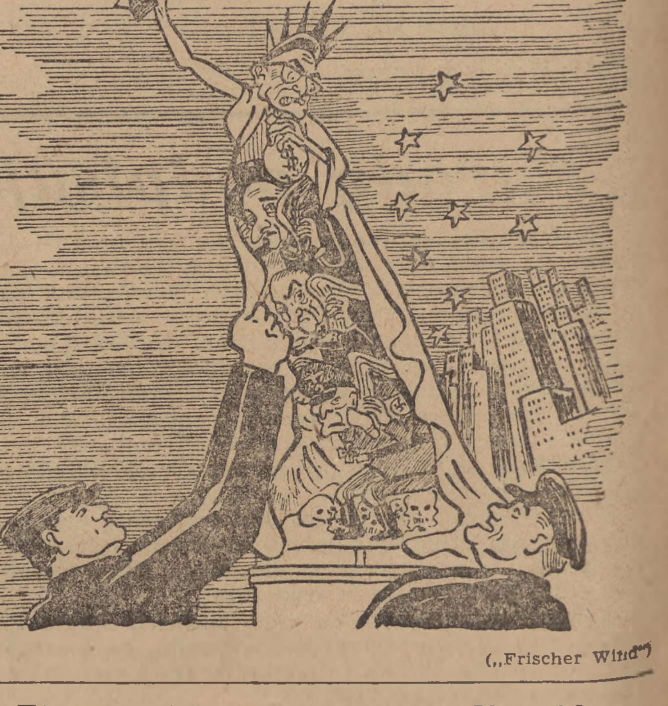
Wzrasta bezrobocie we Włoszech

21 zakładów przemysłowych zamknięto w Neapolu

(f) RZYM (PAP). W Neapolu rozpoczął się ogólnokrajowy kongres rad zakładowych.

Ze sprawozdania, wygłoszonego przez delegata di Trapani wynika, że w ciągu ostatnich dwóch lat na skutek proamerykańskiej polityki rządu, w samym tylko Neapolu uległo zamknięciu 21 wielkich i średnich zakładów przemysłowych. Pracę straciło 8 tys. robotników metalurgicznych, 3 tys. robotników przemysłu spożywczego, ponad tysiąc robotników włókienniczych i 700 z przemysłu chemicznego. Częściowa utrata pracy dotknęła około 8 tys. robotników.

Zdemaskowana „Statua Wolności"



(„Frischer Wind")

Tito usiłuje terrorem zdławić rosnący opór narodu jugosłowiańskiego

Amerykanie faktycznymi panami kraju

(f) PARYŻ (PAP). „Humanite" zamieszcza wiadomości, świadczące o wzmaganiu się walki narodu jugosłowiańskiego przeciwko faszystowskiej klice Tito. Robotnicy jugosłowiańscy odmawiają wyładowywania materiałów wojennych nadchodzących z Ameryki.

Banda Tito, usiłując stłumić ruch oporu, ucieka się do coraz ostrzejszego terroru. Niedawno w Podgoricach i Daniłowgradzie aresztowano 600 komunistów, wśród nich jednego generała i jednego pułkownika.

BUDAPESZT (PAP). Dziennik „Magyar Nemzet" omawia istotę „pomocy" udzielanej przez USA, Wielką Brytanię i Francję klice Tito. Banda titowska — stwierdza dziennik — spycha Jugosławię do rzędu krajów kolonialnych. Różne wielkie koncerny amerykańskie, jak np. „Anaconda Copper Mining Co", „Foster Wheeler Corporation" itd. kontrolują już całkowicie najważniejsze kopalnie i zakłady przemysłowe w Jugosławii.

SOFIA (PAP). Wychodzący tu taj organ jugosłowiańskich emigrantów politycznych „Napred" opisuje fatalne warunki pracy i życia robotników przemysłowych w titowskiej Jugosławii. W fabrykach nie są montowane żadne nowe urządzenia, bezpieczeństwo pracy jest lekceważone.

Bardzo często zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, w tym również śmiertelne.

Delegacja związkowców USA przybyła do Warszawy

(f) Dnia 14 bm. przybyła do Warszawy delegacja związkowców USA, która brała udział w obchodach 1-majowych w Moskwie.

Na lotnisku delegację witali: wiceprzewodniczący CRZZ — tow. Burski, sekretarz CRZZ — tow. Drożdż, przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych — tow. Ogrodowczyk oraz przewodniczący Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa — tow. Baryła.

Obecny był również zastępca sekretarza generalnego Międzynarodowego Zrzeszenia Włókniarzy i Odzieżowców — tow. Sziriajew.

Notatnik agitatora pokoju

By nie powtórzył się Oświęcim

Narody świata walczą o pokój. Walczą przeciwko określonemu wrogowi. Walczą przeciwko ludobójcom, którzy marzą o laurach „bohaterów" Norymbergi, o mordowaniu milionów ludzi, o przekształceniu całego świata w jeden wielki obóz koncentracyjny.

Oto co mówią „teoretycy" i praktycy, następcy Hitlera.

William Vogt jest czołowym teoretykiem imperializmu amerykańskiego. W książce pt. „Road to survival" („Droga do ocalenia") zaopatrzonej przedmową b. amerykańskiego delegata w Komisji Atomowej ONZ, Barucha, ludobójca Vogt pisze co następuje: „Zawód współczesnego lekarza mieści się nadal w ramach etyki ignoranta sprzed dwóch tysięcy lat — ignoranta, który w dalszym ciągu uważa, że obowiązkiem jego jest utrzymywać przy życiu jak najwięcej ludzi...".

„Starożytni Grecy — pisze dalej Vogt — byli narodem mądrym. Zdawali oni sobie sprawę z niebezpieczeństwa przeludnienia i świadomie zmniejszali przyrost ludności przez popieranie prostytucji, przez zabijanie niemowląt... (str. 58).

„Woda do picia w krajach Ameryki Łacińskiej została oczyszczona z bakterii w ten sposób, że choroby zakaźne, ten najbardziej skuteczny środek do zmniejszenia stanu zaludnienia — gwałtownie zmalały" (str. 164).

Entuzjastę chorób zakaźnych cieszy położenie w Chile, gdzie sytuacja sprzyja ludobójczym planom jego mocodawców.

„Największym dobrem narodowym Chile jest wysoka śmiertelność narodu tego kraju" — twierdzi on na str. 186.

Oszalały z nienawiści „teoretyk" Wall Street chciał by zmorzyć głodem, wytruć bakteriami, zdziesiątkować chorobami zakaźnymi jak największą liczbę ludzi.

„Z punktu widzenia interesów świata wielki głód w Chinach jest nie tylko pożądany, lecz wręcz konieczny..." (str. 238).

„Największą tragedią Chin byłoby zmniejszenie śmiertelności w tym kraju" (str. 225).

Generałowie amerykańscy wprowadzają w czyn zalecenia Vogta.

Jak donosi agencja Associated Press morderca kobiet i dzieci koreańskich gen. Ridgway wydał swemu podwładnemu gen. Ferenbaughowi instrukcję stawiającą sprawę całkowicie jasno:

„Mamy tylko jeden cel — zabijać Chińczyków".

Imperialiści amerykańscy nie ograniczają się, rzecz jasna, do mordowania samych tylko Chińczyków.

Przewodniczący komisji finansowej Izby Reprezentantów USA Cannon oświadczył niedawno:

„W najbliższej wojnie, tak jak w poprzednich wojnach, zbroić będziemy żołnierzy innych narodów i poślemy ich na pole walki".

Znany podżegacz wojenny senator Taft szykuje narodom Europy los zmaltretowanej przez żołdaków amerykańskich Korei. Oświadczył on niedawno:

„W wypadku konfliktu miasta europejskie zostaną zniszczone przez lotnictwo. Ostatecznie to samo miało miejsce w Korei".

Ciemne siły ludobójców chciałyby wyniszczyć ludzkość. Wszystkie środki prowadzące do tego celu są dla nich równie dobre. Chcieliby jak najszerzej korzystać z „dobrodziejstw" bakterii, chorób zakaźnych i śmierci głodowej. Ideałem ludobójców amerykańskich są pożary i zgliszcza, Europa i Azja przemienione w pogorzelisko, w pustynię, pokryją trupami „obcych żołnierzy".

Te same teorie hitlerowskich ludobójców doprowadziły w praktyce do Oświęcimia i Majdanka. Pamiętamy, że odpowiedzią narodów na Majdanki była Norymberga. Ale zanim zbrodniarzy dosięgła szubienica zdążyli oni wymordować w samej tylko Polsce 6 milionów ludzi. Najważniejszym zadaniem naszych czasów jest obezwładnienie następców Hitlera, Rosenberga i Himmlera, zanim uda im się rozpętać nową rzeź światową, zanim zadymią nowe krematoria, zanim bruki miast Europy zroszą się świeżą krwią ofiar amerykańskich „supermenów".

Ręce morderców zbroczonych krwią, ręce „teoretyków" nawołujących do uśmiercania milionów ludzi, ręce polityków przygotowujących nową światową rzeź, ręce szaleńców marzących o podpaleniu świata można i należy skrępować. Na całym świecie setki milionów ludzi skupione wokół Apelu Światowej Rady Pokoju — to siła, która może narzucić imperialistom swą zdecydowaną wolę i pokrzyżować ich plany wojenne.

Precz z Korei najeźdźcy imperialistyczni! Pod sąd narodów morderców dzieci, matek i starców! Jesteśmy z Wami wyzwoliciele Chin, niezłomni obrońcy Korei!

USA wskrzeszają hitleryzm

Adam Kaska

Podczas słynnej tajnej konferencji w Bad Homburg w styczniu br. Eisenhower według informacji dziennika „Taegliche Rundschau" tak zakończył swe instrukcje dla marionetkowego kanclerza Trizonii — Adenauera:

„Niech pan zatroszczy się o psychologiczny przełom w Niemczech. Niech pan stawia armię na nogi."

Starym hitlerowskim wygom nie trzeba było dwa razy powtarzać słów o „psychologicznym przełomie". Zrozumieli oni doskonale co się za tym kryje. Sens słów Eisenhowera był jasny. „Jechać na całego!"

Faszyści na widowni

Niewiele minęło czasu od wizyty Eisenhowera, kiedy świat został zaalarmowany wiadomością, że w wyborach do lokalnego parlamentu w Dolnej Saksonii znaczną ilość głosów zdobyły jawnie faszystowskie partie: SRP (Socjalistyczna Partia Rzeszy) i BHE („Związek wypędzonych z ojczyzny i wywłaszczonych" — tzw. partia przesiedleńców). SRP uzyskała 11 procent, BHE — 13 procent głosów. W wyborach uzupełniających do „parlamentu" w Bonn, które odbyły się w Hannowerze 6 bm na SRP padło 8 tysięcy głosów. Podczas wyborów w Szlezwik Holsztyn odbyły się demonstracje neohitlerowców. Odrodzony faszyzm niemiecki znów wkroczył otwarcie na widownię polityczną.

Sukcesom politycznym hitlerowców towarzyszyły głośne krzyki i groźne tam-tamy w prasie zachodniej. Z obłudnym „oburzeniem" dzienniki kapitalistyczne obwieściły światu fakt renesansu „niemieckiego radykalizmu".

Głos zabrał również sam minister spraw wewnętrznych „rządu" w Bonn — Lehr, który zapowiedział „walkę" z SRP, stwierdzając jednocześnie, że „...nie ma podstaw prawnych do rozwiązania tej partii".

Komedię rozegrano w myśl wszelkich prawideł przy protestach widowni i dyskretnych oklaskach za kulisami.

Słusznie zauważyła szwajcarska „Basler Zeitung", że Lehrowi trudno było występować przeciw SRP jako skrajnie prawicowej, skoro broni on takich organizacji, jak np. „Stahlhelm" lub „Pierwszy Legion", których powstanie popierał.

Ludzie jednego pokroju

Bo i dlaczego miałby występować? Jeśli Herr Lehr w ogóle zabiera głos w sprawie „Socjalistycznej Partii Rzeszy", to li tylko ze względów konkurencyjnych. Zarówno w „rządzie" w Bonn, jak i w partiach neofaszystowskich siedzą ludzie tego samego pokroju. Skład kliki bońskiej jest na ogół znany, warto jednak przypomnieć, że w „rządzie" Dolnej Saksonii w/g „New York Herald Tribune" na 6 osób — 4 są hitlerowcami i byłymi oficerami SS. Wśród nich znajdują się takie „asy" jak Waldemar Kraft — rajchsdojcz z Poznańskiego, przywódca niemieckiej piątej kolumny w Polsce przedwrześniowej.

Nie chodzi więc bynajmniej o program SRP, pod którym Herr Lehr — jeden z byłych protektorów Hitlera — obiema rękami może się podpisać. Chodzi raczej o to, kto będzie realizował plany Waszyngtonu, chodzi o amerykańskie dolary.

Terror wobec organizacji demokratycznych — poparcie dla faszystów

Dlatego też Lehr zabierając głos w sprawie wyborów w Dolnej Saksonii zaczął od gwałtownego ataku na... Komunistyczną Partię Niemiec. Dlatego też służalczy „rząd" w Bonn zakazał referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Trizonii. Dlatego wzmaga się represje przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec przeciwko Wolnej Młodzieży Niemieckiej, przeciwko Związkowi Ofiar Faszyzmu.

Natomiast rozkwitają pod opiekuńczym okiem władz okupacyjnych i „rządu" Adenauera takie ugrupowania jak organizacja b. oficerów hitlerowskich „Bruderschaft", jak wymienione już faszystowskie organizacje „Pierwszy Legion" i „Stahlhelm" rewizjonistyczna „Bund Deutscher-Osten" jednoczące w sobie najskrajniejsze i najbardziej zbrodnicze siły junkierstwa i kapitału.

Antypolska prowokacja

W chwili, gdy „minister" Lehr przy aplauzie całej prasy zachodniej miotał oszczerstwa i pogróżki pod adresem Komunistycznej Partii Niemiec, obradowała, w/g informacji zachodnio-berlińskiego „Telegraf", konferencja przesiedleńców z Gdańska, „*na której wybrano 36 deputowanych do Senatu Gdańskiego*". Następnie ma zostać ukonstytuowany „*rząd Wolnego Miasta Gdańska*", który jak to sugeruje socjaldemokratyczny „Telegraf" — „*może być uznany przez ONZ*".

Jest to jedna z najbezczelniejszych choć bynajmniej nie pierwsza i nie jedyna prowokacja antypolska. W stosunku do odradzającego się faszyzmu niemieckiego Adenauer i Schumacher na rozkaz Waszyngtonu odgrywają tę samą rolę, co w okresie dwudziestolecia Papen i Hugenberg wobec Hitlera.

Stoją za nimi te same siły międzynarodowej reakcji, które w swoim czasie dały broń do ręki Hitlerowi — międzynarodowy kapitał monopolistyczny, który i dziś poprzez swoich zauszników w rodzaju hitlerowskiego bankiera Pferdemengesa finansuje neohitlerowskie organizacje w Niemczech, opracowując plany agresji przeciwko ZSRR, Polsce i krajom demokracji ludowej.

W myśl planów imperialistów neohitlerowcy niemieccy mają być mentorami i nauczycielami faszyzmu międzynarodowego. Świadczy o tym rozpoczęty w dniu 13 bm. z inicjatywy neohitlerowców niemieckich europejski kongres działaczy narodowo — socjalistycznych w Malmoe (Szwecja).

W kongresie biorą m. in. udział: znany zbrodniarz wojenny Skorzenny, „niezależny" poseł „parlamentu" bońskiego Richter, przedstawiciele angielskich faszystów spod znaku Mosleya, faszyści szwedzcy, norwescy, duńscy i in. Jednocześnie wszelkimi siłami galwanizuje się faszyzm austriacki.

Wszystkie te zjawiska nie są przypadkowe. Wskazują one wyraźnie, że imperialiści coraz bardziej zrzucają maskę, wprowadzając do akcji najbardziej agresywne faszystowskie elementy.

Socjaldemokracja w służbie imperializmu

W wielkim spisku przeciwko pokojowi niemałą rolę odgrywa zdradziecka klika prawicowych „socjalistów". Lwią część „zasług" we wskrzeszaniu niemieckiego faszyzmu należy przypisać schumacherowskiej SPD, która licytuje się z rządzącą w Trizonii „Unią Chrześcijańsko - Demokratyczną" w krzewieniu szowinizmu i odwetu, w nagonce antyradzieckiej i antypolskiej, w głoszeniu hasła wojny, w której „*rozstrzygnięcie zapadłoby na wschód od Wisły i Niemna*".

W tej zdradzieckiej robocie socjaldemokracja ma całkowite poparcie swych mocodawców w Waszyngtonie i Londynie. Warto tu przytoczyć komentarz radia brytyjskiego do wyników wyborów w Dolnej Saksonii. BBC stwierdziło mianowicie, że „*celem rządu Adenauera nie jest walka z partiami skrajnymi, ale wychowanie narodu niemieckiego (!)*".

Piękne „wychowanie", nie ma co mówić! Wychowanie w duchu odwetu, w duchu agresji i wojny.

Ale coraz szersze masy narodu niemieckiego dziękują za takie „wychowanie". Wzmagający się w Niemczech zachodnich potężny ruch w obronie pokoju, pierwsze wyniki referendum przeciwko remilitaryzacji wskazują, że większość narodu niemieckiego nie chce „wychowawców" spod znaku dolara, funta i swastyki, że coraz bardziej jednoczy swe siły przeciwko zbrodniczym siłom reakcji i wojny.

KOPENHAGA 5—7 MAJA

(Z Sesji Biura Światowej Rady Pokoju)

Leopold Infeld

Wiceprzewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju

Posiedzenie naszego Biura Rady Pokoju było drugim z rzędu od czasu Kongresu Warszawskiego, a pierwszym po Berlińskiej Radzie Pokoju. Byliśmy gośćmi duńskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Ze zmianą miast, w których posiedzenia nasze się odbywają łączy się poznanie nowych ośrodków, nowych ludzi i nawiązywanie nowych przyjaźni. Te przyjaźnie nawiązuje się szybko i łatwo, bo łączy nas wspólny cel, bo wiemy, że nasza walka o pokój to najważniejszy odcinek pracy w dobie obecnej. To jest walka ciężka, rozumiemy to wszyscy, ale i pasjonująca; walka o największą stawkę, jaką wyobrazić sobie może ludzkość nękana widmem wojny. Stawką tą jest szczęście i pokój świata.

Ilja Erenburg, który ma niezwykły dar słowa ujął nasze zagadnienie świetnie w jednym ze swych przemówień podczas posiedzeń Biura. Powiedział on, że musimy, walcząc o pokój, walczyć również z tym uczuciem zmęczenia jakie nas czasami ogarnia. Podobne uczucie zmęczenia ogarnia żołnierza, dla którego wojna prowadząca do zwycięstwa jest szeregiem potyczek i walk wymagających dużego napięcia nerwowego.

Erenburg powiedział, że podczas wojny wszystko co pisał i robił podporządkowane było sprawie zwycięstwa nad hitleryzmem. Często wówczas myślał, że kiedy pokój nastanie będzie mógł wrócić do innych spraw — pogodnych i radosnych. Tak się jednak nie stało. Zarówno pisarze, jak i my naukowcy jesteśmy w dalszym ciągu żołnierzami, żołnierzami armii pokoju. Jest między nami to piękne i dla mnie osobiście tak cenne braterstwo broni.

*

Każde posiedzenie zacieśnia węzły przyjaźni pomiędzy członkami Biura. Dyskutujemy żywo zagadnienia, opinie nasze są często różne co do środków walki, ale to są różnice nieistotne, bo cel jest jeden. Uczestniczyłem w życiu w wielu posiedzeniach, ale nigdy nie spotkałem się z tak ciepłą i świąteczną atmosferą jak na posiedzeniach Biura Rady Pokoju Nie znaczy to, aby praca nasza nie była wyczerpująca i ciężka. Obradujemy często do późn. w nocy, bo zaplanowanie każdej nowej konferencji lub ułożenie jej porządku dziennego, czy to podanie komunikatu wymaga obszernej dyskusji.

Gdybym chciał spośród tematów naszych obrad wybrać najistotniejsze, to myślę, że najważniejszą rzeczą może była obiektywna ocena układu sił w ogarniającej cały świat walce o pokój. Walka ta zaostrza się. Zmobilizować musimy jeszcze bardziej nasze siły pokoju, bo rządy kapitalistyczne pod egidą rządu Stanów Zjednoczonych mobilizują coraz bardziej swoje siły agresji. Nie czas teraz na odpoczynek w tej walce. Przekonani jesteśmy, że coraz silniej ująć musimy losy pokoju we własne ręce, jeżeli chcemy ocalić pokój świata.

Siły pokoju są duże i rosną nieustannie w Związku Radzieckim, w Chinach i w krajach demokracji ludowej. Ale olbrzymia jest rola walki prowadzonej przez narody znajdujące się pod jarzmem imperializmu. Zasadnicza nasza praca polega na tym, ażeby siły pokoju, które niewątpliwie reprezentują większość narodów, ażeby te siły doszły do głosu i aby rządy tych krajów nie mogły stłumić tego donośnego głosu.

Spośród krajów kapitalistycznych ruch pokoju najsilniejszy jest we Francji i we Włoszech. Tam i gdzie indziej najważniejszym zadaniem naszym teraz jest zbieranie podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Omawianie szczegółów tej akcji wypełniło sporą część naszych obrad. Wiemy już, że np. we Włoszech rząd ucieka się do różnych sztuczek, machinacji, gróźb ażeby nam w naszej pracy pokojowej przeszkodzić. Jednak członkowie Biura z Francji i Włoch przekonani są, że pomimo tego wzmożonego nacisku uda im się zebrać ilość podpisów nie mniejszą niż pod Apelem Sztokholmskim.

*

Oczywiście, że szczególnie zaciekła jest walka z ruchem pokojowym w Ameryce. Dowiedzieliśmy się w Kopenhadze szczegółów prześladowania wielkiego uczonego Dubois przywódcy duchowego Murzynów w Stanach Zjednoczonych, autora wielu książek natury socjologicznej, starca w wieku ponad 80 lat. Grozi mu obecnie więzienie. Za co? Oto jego przestępstwo: polegało na tym, że wzywał swoich współbraci do podpisania Apelu Sztokholmskiego. Nawet w Ameryce nie mówi się po prostu, że za pracę pokojową idzie się do więzienia. Robi się to, ale w sposób bardziej okrężny. Ten kto pragnie pokoju i pracuje dla pokoju jest zdaniem rządu amerykańskiego agentem obcego mocarstwa i na podstawie ustawy musi się jako taki rejestrować. I dlatego wielki uczony Dubois powinien pójść do więzienia, bo nie dopełnił obowiązku rejestracji jako tzw. agent obcego mocarstwa.

Pamiętajmy jednak o tym, że ten rosnący nacisk jest zarazem miarą skuteczności naszego ruchu i obawy przed kampanią zbierania podpisów pod apelem pokoju. Ta kampania będzie trwała na całym świecie przez następnych kilka miesięcy. My w Polsce jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że nikt nam nie przeszkadza w wyrażeniu naszej woli pokoju i dlatego musimy pokazać światu, jaki silny oddźwięk wywołał apel pokoju w naszym narodzie.

Wiele uchwał zapadło w Kopenhadze dotyczących przyszłych akcji. Jesteśmy przekonani, że wszystkie one zostaną zrealizowane. Planowana jest wielka ilość konferencji, z których najważniejszą będzie konferencja ekonomistów w Moskwie. Tematem obrad będzie podwyższenie stopy życiowej jako wynik rozbrojenia i swobodnej wymiany handlowej artykułów przemysłowych. Na tę konferencję zaproszeni będą ekonomiści i przemysłowcy z zachodu. Podczas gdy rząd francuski wydała naszą światową organizację pokoju z granic terytorium francuskiego, Związek Radziecki zaprasza ekonomistów z krajów kapitalistycznych do Moskwy. Przy okazji raz jeszcze zapytajmy: po której stronie jest żelazna kurtyna?

Duńska prasa burżuazyjna przemilczała naszą konferencję. Tylko w jednej gazecie była krótka wzmianka o niej. Przemilczany był również wiec pokoju pod gołym niebem, na który przybyły tysiące mieszkańców Kopenhagi, aby zamanifestować swoją wolę pokoju Ale lud duński przyjął nas gościnnie, a duński komitet obrońców pokoju dołożył wszelkich starań, aby nas jak najlepiej ugościć. Ci spośród członków duńskiego komitetu obrońców pokoju, którzy byli w Warszawie ciągle jeszcze wspominają Kongres Warszawski, gościnność jakiej u nas zaznali, nasz niezapomniany entuzjazm i naszą wolę pokoju. Nadchodzi dzień w którym pokażemy, że nasza wola pokoju jest równie silna dziś, jak w owych dniach pamiętnego Kongresu Warszawskiego.

W warsztatach szkolnych Gimnazjum Mechanicznego



Uczniowie szkół warszawskich z zainteresowaniem przyglądają się pracy kolegów Gimnazjum Mechanicznego Nr 5
Foto CAF — Tymiński

Czyn gwardzistów

15 maja 1942 r. wyruszył w pole pod dowództwem „Małego Franka" — Zubrzyckiego pierwszy oddział Gwardii Ludowej. W historii walk narodu polskiego z okupantem hitlerowskim prowadzonych pod przewodem klasy robotniczej, dzień ten zapoczątkował nowy okres, który znamienny był przejściem do nowych, wyższych form walki — do zorganizowanej akcji partyzanckiej, prowadzonej na coraz szerszą skalę.

Dowództwo Główne Gwardii Ludowej, na którego czele stał tow. Witold - Jóźwiak wydało w tym dniu rozkaz, który polecał gwardzistom wyruszającym w bój: „*niszczenie dróg, dezorganizację dowozu materiałów wojennych i wojska na front, niszczenie wszelkiego rodzaju obiektów wojskowych i zakładów pracujących dla armii, w ogóle szkodzenie okupantowi na każdym kroku...*"

„*Mścijcie na wrogu każdą jego podłość popełnioną na ziemi polskiej* — głosił rozkaz. — *Za wami pójdą nowe setki i tysiące*".

W pierwszej potyczce z hitlerowcami poległ bohaterski dowódca oddziału, „Mały Franek". Poległo potem wielu innych gwardzistów oddając swe życie za sprawę Polski Ludowej, za sprawę wyzwolenia ludu pracującego. Sprawdziły się jednak słowa rozkazu: za nimi poszły setki i tysiące. W walce z wrogiem rosły oddziały Gwardii Ludowej, fala walk partyzanckich ogarniała coraz to nowe tereny kraju. Przykład gwardzistów oddziaływał na wielu członków organizacji, kierowanych przez reakcyjne agentury. Wbrew zakazom swych władz zwierzchnich w szeregu miejscowości stawali oni do wspólnej walki z wrogiem, łączyli się z oddziałami Gwardii Ludowej.

Gwardia Ludowa stworzona przez kierowniczą siłę walk z okupantem — Polską Partię Robotniczą — przekształciła się z chwilą utworzenia KRN — w Armię Ludową, w której skład weszło wiele oddziałów Batalionów Chłopskich i innych grup bojowych, które uznały kierownictwo Krajowej Rady Narodowej. Wokół hasła walki z okupantem cementował się pod przewodem klasy robotniczej front narodowy. PPR dążyła do skupienia w szeregach tego frontu wszystkich zdrowych sił narodu, skupiała je do walki z hitleryzmem i agenturami imperialistycznymi w oparciu o sojusz z ZSRR. Poza tym frontem pozostali zdrajcy i kapitulanci spod znaku emigracyjnego rządu „londyńskiego" i gestapowsko-faszystowskiego NSZ.

O rozmiarach walk prowadzonych przez Armię Ludową w ścisłej współpracy z partyzantami radzieckimi świadczy wielka zwycięska bitwa w lasach Janowskich, Lipskich i Solskich, w której po stronie niemieckiej uczestniczyło 40.000 ludzi.

Rozwój walk partyzanckich, popularność haseł PPR, która wskazywała, że droga narodu polskiego do niepodległości wiedzie przez walkę zbrojną prowadzoną w braterskim sojuszu z Armią Radziecką, czołową siłą we froncie antyhitlerowskim — przerażały reakcję polską. Nawoływała ona, by „stać z bronią u nogi" i nie przeszkadzać wojskom hitlerowskim. Głosząc na zewnątrz teorię „dwóch wrogów" — w istocie kumała się z okupantem i współdziałała z nim przeciw ZSRR, którego bohaterska armia niosła nam wyzwolenie. Wszystkie swe siły skupiła do walki z PPR, nie gardząc takimi metodami jak mordy bratobójcze i denuncjowanie do gestapo.

Działalności reakcji szła na rękę polityka Spychalskiego i grupy gomułkowców, którzy otworzyli do Partii i do Gwardii drzwi dla agentów i prowokatorów wroga i chcieli zepchnąć partię na manowce.

16.IX.1943 Bór - Komorowski wydaje rozkaz swoim ludziom skierowany przeciw oddziałom PPR: „Należy działać w kierunku likwidowania przywódców i agitatorów w bandach... Każde działanie musi być zorganizowane i przeprowadzone z całkowitym zachowaniem warunków konspiracji".

Natomiast w stosunku do okupantów obowiązywała inna zasada. Formułuje ją tajny, wewnętrzny organ ZWZ (potem AK) „Bezpiecznik": „żołnierz niemiecki walczy za swoją ojczyznę i swoje cele i musi być przez nas uszanowany. Eisener Kreuz jest równorzędne z naszym Virtuti - Militari..." Wypowiedź ta i wiele innych jasno wskazuje jak bliskie sercu reakcyjnych przywódców były, realizowane po trupie Polski, antyradzieckie grabieżcze cele imperializmu niemieckiego, jak haniebnie zdradzali naród polski prowodyrzy polityczni burżuazji polskiej.

Polityka przywódców reakcyjnych w latach okupacji, sprzeczna z dążeniem najszerszych mas narodu polskiego, który wszystkie swe nadzieje wiązał z walką Armii Radzieckiej i chciał w tej walce współdziałać — przysporzyła im jeszcze jedną kartę hańby, pogłębiała ich izolację w społeczeństwie.

Historia potwierdziła słuszność drogi, na którą weszli gwardziści w maju 1942 r. Na tej samej drodze znaleźli się żołnierze I Armii Polskiej zorganizowanej na bratniej ziemi radzieckiej. Była to droga walki u boku Armii Radzieckiej przeciw wrogowi, który niósł zagładę naszemu narodowi. Na tej drodze wskazanej przez PPR, na drodze, której nieugiętym wyrazicielem był tow. Bierut naród polski uzyskał niepodległość i w oparciu o pomoc i przyjaźń ZSRR buduje dziś nowe, szczęśliwe życie — socjalizm.

A. W.

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

W trosce o wychowanie w wojsku przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego

Kpt. T. Urniaż

Żołnierskie przodownictwo staje się w Wojsku Polskim ruchem coraz bardziej masowym, ogarnia coraz szersze rzesze żołnierzy. Żołnierz - przodownik, to żołnierz osiągający wysokie wyniki w szkoleniu bojowym i politycznym, będący w służbie i poza służbą wzorem zdyscyplinowania. Przodownika wyszkolenia cechuje wysoka troska o powierzoną mu broń i sprzęt, wysokie poczucie odpowiedzialności za gotowość bojową pododdziału, za poziom wyszkolenia kolegów.

Przodownictwo żołnierskie rodzi się z patriotyzmu żołnierzy, z ich coraz głębszej świadomości politycznej. Miłość Ojczyzny, niezłomna wierność władzy ludowej, wierność przysiędze wojskowej i sztandarowi bojowemu, święte uczucie nienawiści do wrogów Ojczyzny, dążenie do uzyskania takiego mistrzostwa wojskowego, jakie osiągają żołnierze najwspanialszej armii świata — bratniej Armii Radzieckiej — wszystko to rodzi ofiarność naszych żołnierzy, mobilizuje ich do osiągania jak najlepszych wyników w szkoleniu, do stałego podnoszenia poziomu dyscypliny.

Rozwój przodownictwa w wojsku jest ważnym czynnikiem podnoszenia jego siły, sprawności i gotowości bojowej. Rozkaz 1-majowy Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego nakazuje:

„...*Podnosić nieustannie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego naszego Wojska. Uczyć żołnierzy władać nowoczesnym sprzętem bojowym. Mnożyć szeregi przodowników bojowego i politycznego wyszkolenia...*"

Duża rola w dziedzinie umasowienia i rozwoju przodownictwa przypada organizacjom partyjnym w jednostkach.

Szczególne znaczenie posiada praca kompanijnych organizacji partyjnych, które są ściśle związane z masami żołnierskimi, z podoficerami i młodszymi oficerami — bezpośrednimi dowódcami i wychowawcami żołnierzy, znają wszystkich ludzi w kompanii, wiedzą o ich osiągnięciach i brakach, mają wszelkie dane ku temu, by okazywać stałą codzienną pomoc dowódcom pododdziałów w zabezpieczeniu wysokiego poziomu szkolenia. Toteż kompanie stanowią ośrodek pracy partyjno-politycznej w wojsku.

Zapewnić przodującą postawę członków partii

W kompanii ckm-ów N-tej jednostki piechoty zmechanizowanej utworzona została niedawno oddziałowa organizacja partyjna.

Dowódca omówił z sekretarzem zadania organizacji partyjnej w dziedzinie zabezpieczenia stałego wzrostu poziomu wyszkolenia pododdziału poprzez pracę nad rozwojem i umasowieniem przodownictwa w kompanii.

Sekretarz organizacji, oficer Zbierak i zastępca sekretarza rozpoczęli pracę od omówienia środków dla okazania pomocy w wyszkoleniu członkom partii i bezpartyjnym, wzmocnienia aktywności, postawy ideowej, aktywnego oddziaływania w stosunku do kolegów. Sprawa stanęła na najbliższym zebraniu partyjnym.

Przebieg zebrania miał poważny wpływ na postawę ideową członków partii. Omawiano punkt Statutu PZPR, który mówi, że obowiązkiem każdego członka partii jest: „...*przodować w pracy zawodowej, własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmagania wydajności i dyscypliny pracy, stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe, strzec społecznego warsztatu pracy i mienia narodowego*" — wskazywano, że w warunkach służby wojskowej oznacza to partyjny obowiązek przodowania w wyszkoleniu bojowym i politycznym, że oznacza to obowiązek oddziaływania na ZMP-owców i niezrzeszonych żołnierzy.

— A jak wygląda ta sprawa u nas — rozważali towarzysze.

— Dobrze wywiązują się ze swoich obowiązków towarzysze Kowalski i Zbierak. Nie jest jednak przodownikiem wyszkolenia tow. Drzewiecki, nie przejawia aktywności tow Radomski, chociaż jako żołnierz starszego rocznika mógłby sam przodować i pomagać młodszym kolegom. Nie przoduje ani w wyszkoleniu ani w dyscyplinie kandydat partii tow Męcik...

Zebranie zapoczątkowało stały wzrost aktywności członków partii, ich systematyczną pracę nad sobą. Szczególnie szybkie postępy robił tow. Drzewiecki, który wkrótce stanął w szeregu przodowników kompanii. Nie mniej usilnie pracował odtąd nad sobą tow. Radomski.

Organizacja partyjna słusznie zwróciła również uwagę na podnoszenie poziomu świadomości politycznej członków partii i poziomu szkolenia partyjnego. Sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej kontroluje przygotowanie członków partii do seminariów, troszczy się o pełną frekwencję na zajęciach szkoleniowych.

Zorganizowano w gronie członków partii omawianie artykułów z prasy z dziedziny pracy partyjno - politycznej w wojsku. To pomaga towarzyszom korzystać z doświadczeń innych organizacji partyjnych.

Aktywność członków partii rośnie również dzięki stałemu wyznaczaniu im zadań i poleceń partyjnych Aby zapewnić kontrolę wykonania tych zadań, sekretarz organizacji zaprowadził ewidencję zadań partyjnych, gdzie wpisywane są terminy oraz uwagi o stopniu ich wykonania.

Organizacja partyjna kompanii ckm-ów troskliwie śledzi za rozwojem każdego towarzysza. Gdy np. tow Męcik miał trudności w opanowaniu gimnastyki przyrządowej pomagali mu i tow Zbierak i tow Drzewiecki i tow Radomski tak długo, dopóki żołnierz nie wykonał samodzielnie wszystkich obowiązujących ćwiczeń. Gdy jednak tenże sam tow. Męcik wykazał podczas ćwiczeń niezrozumienie wymogów dyscypliny wojskowej, jeszcze tego samego dnia rozmawiał z nim sekretarz organizacji, a następnie fakt ten szeroko omówiono na zebraniu partyjnym. Z surowej krytyki towarzyszy odniósł korzyść zarówno tow. Męcik, w którego postępowaniu można zauważyć dużą poprawę, jak i pozostali członkowie partii, którzy lepiej uświadomili sobie wagę krytyki w pracy organizacji partyjnej.

W oparciu o bezpartyjny aktyw

Organizacja partyjna jest w stanie zabezpieczyć całokształt zadań pracy partyjno-politycznej w dziedzinie wychowania przodowników wyszkolenia, jeżeli się oprze o silny aktyw bezpartyjny. Oddziałowa organizacja partyjna kompanii ckm-ów znalazła ten aktyw przede wszystkim w organizacji ZMP-owskiej.

Przewodniczący kompanijnego koła ZMP, kpr. Kowalski, wzorowy podoficer, członek partii, zwraca szczególną uwagę na umasowienie i rozwój przodownictwa wśród ZMP-owców i niezrzeszonych żołnierzy. Pomaga prowadzić pracę w tym kierunku kierownikom poszczególnych grup ZMP-owskich w plutonach, przodującym żołnierzom Jaszczewskiemu, Szewczykowskiemu i Majowi.

Oto np. w ostatnim miesiącu kierownicy grup ZMP otrzymali zadania organizowania pomocy koleżeńskiej we wszystkich działach wyszkolenia, powtórzenia ze słabszymi żołnierzami znajomości regulaminów i przepisów zwłaszcza z dziedziny troski o broń, zorganizowania czytania prasy i książek w godzinach pracy świetlicowej, przygotowania w okresie ćwiczeń i strzelań gazetek ściennych, gazetek „błyskawic" ulotek, szerokiej popularyzacji przodowników i metod ich pracy. Odbyło się już kilka otwartych zebrań ZMP-owskich na których omawiano np. przygotowanie się do ćwiczeń w polu Zebrania te miały poważny wpływ wychowawczy zarówno na członków ZMP, jak i na ogół żołnierzy, podniosły one autorytet organizacji ZMP-owskiej.

W stosunkowo krótkim okresie czasu organizacja ZMP-owska poważnie wzrosła. Do szeregów jej przyjęto najlepszych żołnierzy. Stale rośnie liczba ZMP-owców, przodowników wyszkolenia. Należą do nich kpr. Nadolny, Maj, Skory, pisarz kompanijny Franik, Powikrowski, Stankiewicz i wielu innych. Są oni najaktywniejszymi organizatorami wzajemnej pomocy koleżeńskiej w wyszkoleniu.

Wiernymi pomocnikami kompanijnych organizacji partyjnych, głosicielami żołnierskiego obowiązku, tymi, którzy wywierają stały, codzienny wpływ na otaczających ich żołnierzy — są agitatorzy.

Organizacja partyjna kompanii ckm-ów słusznie postąpiła przejawiając troskę o staranny dobór agitatorów spośród najbardziej świadomych i aktywnych żołnierzy.

Agitatorzy kompanijni mówią żołnierzom o ich obowiązku wobec ojczyzny, popularyzują osiągnięcia mas pracujących, wyjaśniają żołnierzom postanowienia rządu i partii, rozkazy dowództwa, wpajają w nich zamiłowanie do służby, zagrzewają do zwiększenia wysiłku — a jednocześnie sami dają na każdym kroku przykład wzorowej pracy nad sobą, przodują w strzelaniu, sporcie i innych działach wyszkolenia i zawsze śpieszą z koleżeńską pomocą słabszym.

Indywidualna praca z każdym żołnierzem

W oparciu o aktyw ZMP-owski i agitatorów organizacja partyjna kompanii jest w stanie prowadzić indywidualną pracę z każdym żołnierzem pododdziału W pracy tej organizacja partyjna kompanii ckm-ów ma już poważne osiągnięcia. Aby poznać dokładnie każdego żołnierza, aby mu pomóc, należy wiedzieć o nim wszystko — wtedy jedynie można znaleźć źródła ewentualnych braków i niedociągnięć, otoczyć danego żołnierza konkretną i słuszną opieką.

Oto np. zwrócono uwagę, że strzelec Wiatrak, wielkie chłopisko, dobry żołnierz, ale ociężały i trochę niezaradny, jak wielu żołnierzy w pierwszym okresie pobytu w wojsku, opuszcza się w pracy, przejawia mało aktywności i pozostaje na uboczu życia pododdziału. Okazało się w rozmowie z Wiatrakiem, że ma on żal do niektórych kolegów, którzy wyśmiewali się z jego nazwiska i jego niezaradności. Jeszcze tego samego dnia sekretarz organizacji rozmawiał z tymi żołnierzami Bezpośrednio po tym wieczorem zorganizowano gawędę na temat żołnierskiego koleżeństwa. Podczas gawędy podkreślono zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, obowiązek pomocy koleżeńskiej dla żołnierzy pochodzących ze wsi w dziedzinie wyjaśniania im znajomości wojskowej techniki pomocy w gimnastyce, wyciągania do kolektywnego życia kompanii itp Gawęda miała poważny wpływ wychowawczy Zmienił się nie tylko stosunek kolegów do strzelca Wiatraka, ale zacieśniło się jeszcze bardziej koleżeństwo żołnierskie w kompanii. Sam strzelec Wiatrak dzięki pomocy kolegów i atmosferze koleżeńskiej współpracy rozruszał się i osiąga coraz lepsze wyniki w szkoleniu.

Praca indywidualna pozwala skutecznie kształtować świadomość żołnierzy, ułatwia zorganizowanie na czas pomocy koleżeńskiej żołnierzom wykazującym słabsze wyniki w szkoleniu daje moralne poparcie żołnierzom w ich trudnościach służbowych i osobistych.

Codzienna pomoc dla dowódcy

Dowódca znalazł w oddziałowej organizacji partyjnej swego codziennego pomocnika Zwraca się do organizacji partyjnej coraz częściej, coraz częściej też bierze udział w zebraniach ZMP-owskich.

Drogą indywidualnych poleceń partyjnych i ZMP-owskich poprzez agitatorów i aktywistów organizacja partyjna troszczy się o doprowadzenie do świadomości każdego żołnierza aktualnych zadań wyszkoleniowych, rozkazów, zaleceń i uwag dowódcy kompanii. Mobilizuje kompanię do wzorowego wykonania tych zadań, pomaga w ich realizacji.

W codziennym biuletynie-gazetce „Z życia kompanii" zamieszcza się aktualne wzmianki o sukcesach wyszkoleniowych żołnierzy, krytyczne notatki o opuszczających się w pracy. Wychowawcze znaczenie tych gazetek jest duże. Pisze do nich coraz większa liczba żołnierzy. Oto np. ostatnio gazetka ścienna zawierała artykuł o tym, jak osiągnął doskonałe wyniki w strzelaniu słaby niegdyś żołnierz strzelec Szuba. Artykuł napisał jeden z kolegów Szuby z drużyny.

Wiele artykulików, popularyzujących przodowników, piszą dowódcy drużyn. Korespondencje te wykorzystywane są następnie w audycjach radiowęzła jednostki.

Gdy np odbyć ma się strzelanie ukazują się artykuły w gazetkach ściennych, wzywające do brania przykładu z najlepszych żołnierzy, agitatorzy troszczą się o wyjaśnienie założeń ćwiczenia, o spopularyzowanie najlepszych metod strzelania, przodujący żołnierze pomagają słabszym w przygotowaniach i treningach Strzelnica przybiera wygląd odświętny — cała kompania przeżywa ćwiczenia wyszkoleniowe Najlepsze wyniki podawane są od razu do wiadomości wszystkich.

Młoda organizacja partyjna kompanii ckm-ów kroczy po słusznej drodze, choć ma jeszcze niemało słabości i niedociągnięć w swej pracy Więcej pomocy i uwagi udzielić jej powinien komitet partyjny i zastępca dowódcy jednostki.

Przegląd prasy

Piórem i pracą podpiszemy kartę Plebiscytu Pokoju

Być kolektywnym agitatorem wiejskiej sprawy pokoju, aktywnie oddziaływać na przebieg kampanii Narodowego Plebiscytu Pokoju — oto zaszczytne i odpowiedzialne zadanie naszych pism partyjnych.

Katowicka „Trybuna Robotnicza" zamieszcza liczne materiały związane z Plebiscytem. Obszernie omawia dziennik przebieg kampanii plebiscytowej w województwie katowickiem.

Gazeta zamieściła ostatnio list otwarty nauczycielki Władysławy Ostrowskiej wzywający nauczycieli woj. katowickiego do czynnego udziału w akcji Plebiscytu Pokoju.

[illegible]

Wezwanie ob. Ostrowskiej znalazło żywy oddźwięk wśród nauczycieli śląskiego. Na apel jej odpowiedziały dziesiątki nauczycieli z Katowic, Gliwic, Sosnowca, Chorzowa, Częstochowy.

„Trybuna Robotnicza" drukuje również liczne wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa śląskiego. Tak np. przodownik pracy kopalni „Rozbark" Piotr Horzela pisze:

[illegible]

A oto wypowiedź krawca Tomasza Kołodzieja, członka spółdzielni krawieckiej w Sosnowcu:

„Mój ojciec był bezrobotnym. [illegible]

W związku z prowadzoną obecnie w województwie katowickim akcją upowszechniania zbiorowego czytania gazety, którą zapoczątkował opublikowany na łamach „Trybuny Robotniczej" apel agitatora huty „Kościuszko" tow. Slawika, dziennik zwrócił uwagę w specjalnym artykule na możliwość wykorzystania tej formy pracy agitacyjnej w kampanii Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Pragnąc przyczynić się do ożywienia pracy zakładowych gazetek ściennych, „Trybuna Robotnicza" ogłosiła konkurs na najlepszą gazetkę ścienną, związaną tematycznie z Plebiscytem Pokoju. Redakcja zorganizowała stałe dyżury dziennikarzy, którzy udzielają kolegiom redakcyjnym gazetek zakładowych porad i wyjaśnień.

W br. jeszcze 6 tys. chłopów wyjedzie do uzdrowisk

(a) Z roku na rok coraz więcej chłopów pracujących i członków ich rodzin korzysta z bezpłatnego i częściowo płatnego leczenia uzdrowiskowego. W pierwszym kwartale br. Związek Samopomocy Chłopskiej skierował do uzdrowisk blisko 4.000 chłopów na co najmniej 4 tygodniowe kuracje. Do końca br. do uzdrowisk wyjedzie jeszcze ok. 6.000 małorolnych i średniorolnych chłopów i członków spółdzielni produkcyjnych, w większości na bezpłatne leczenie.

Wielu chłopów po odbyciu kuracji przysyła do Zarządu Głównego ZSCh listy z podziękowaniem za umożliwienie im leczenia.

Coraz więcej fachowców w przemyśle motoryzacyjnym

(a) Prowadzona przez przemysł motoryzacyjny akcja szkolenia zawodowego daje z roku na rok coraz lepsze wyniki.

Obecnie przemysł motoryzacyjny prowadzi 8 ośrodków szkoleniowych, do których uczęszcza 5.300 metalowców, którzy zasilą poszczególne działy przemysłu motoryzacyjnego. Największe ośrodki szkoleniowe w Starachowicach przygotowują fachowców dla miejscowych zakładów. W „Ursusie" przygotowuje się specjalistów traktorowych, w Warszawie szkoli się specjalistów dla nowobudowanej Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

W roku bież. ukończy licea przemysłowe 300-tu techników, a szkoły przemysłowe dadzą 1000 wykwalifikowanych robotników.

W końcu br. oddany zostanie do użytku nowy budynek szkolny w Kielcach. W roku przyszłym powstaną nowe szkoły przemysłowe w Sanoku i Ursusie.

Oprócz szkół i liceów przemysłowych przemysł motoryzacyjny prowadzi kursy zawodowe, na których przeszkolonych zostanie w br. ok. 1800 osób.

Ogólnopolski zjazd mikrobiologów zakończył obrady

(f) W Krakowie odbył się trzydniowy XI Ogólnopolski Zjazd Mikrobiologów, w którym udział wzięło około 400 mikrobiologów ze wszystkich ośrodków badawczych i naukowych całej Polski oraz lekarze weterynaryjni i mikrobiolodzy przemysłowi i rolni.

Na zjeździe obecny był również wiceminister zdrowia tow. Kozusznik.

Obrady toczyły się w 6 sekcjach, na których omówiono ogólne zagadnienia biologiczne w powiązaniu z nauką Miczurina i Łysenki oraz poruszono m. in. problem udoskonalenia najnowszej metodyki mikrobiologicznej w celu dokładniejszego rozpoznania chorób a także sprawę wzmożenia produkcji szczepionek i surowic.

Na zakończenie zjazdu uchwalono rezolucję, w której mikrobiolodzy polscy wystąpili z ostrym protestem przeciwko prowadzeniu przez amerykańskich agresorów wojny bakteriologicznej na Korei.

W osobnej rezolucji uczestnicy zjazdu wyrazili pełną solidarność z profesorami Akademii Medycznej w Warszawie dołączając swój głos do apelu, skierowanego do wszystkich uczonych państw zachodnich, wzywającego ich do walki o trwały pokój.

Z kraju w kilku wierszach

WZRASTA SIEĆ GMINNYCH IZB PORODOWYCH

[illegible]

75-LECIE ŁÓDZKIEJ STRAŻY POŻARNEJ

[illegible]

PRZEKROCZENIE PLANU KONTRAKTACJI ROŚLIN

[illegible]

BUDOWA MIASTECZKA AKADEMICKIEGO

[illegible]

EGZOTYCZNE DRZEWA W PGR PRZELEWICE

[illegible]

PLANETARIUM ASTRONOMICZNE OTWARTE WE WROCŁAWIU

[illegible] ...warzystwa ...nia 13 bm. ... otwarcie ...ąsku Pla...o, miesz...im Parku ...erech ko...

WZOROWE SADY W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

[illegible]

ORGANIZACJA I KSZTAŁCENIE ZESPOŁÓW ŚPIEWACZYCH

[illegible] ...dyrygenta ...w nowym, ...ym wy...dowskiego ...cenie ze...racy omó...a organi...wykona...repertuaru.

W Poznaniu Plebiscyt wyszedł już na ulice

Celina Kulik

Już za dwa dni miliony Polaków złożą podpis na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju. Miliony Polaków domagać się będą zawarcia paktu pokoju. Miliony Polaków ostrzegą imperialistycznych podpalaczy świata.

Już dziś Plebiscyt wyszedł na ulice, mówi się o nim w tramwaju, w sklepie. Jest tematem, o który zahacza nawet przypadkowa rozmowa.

Moja współrozmówczyni ogląda z zainteresowaniem numer pisma ilustrowanego, patrzy na uśmiechnięte twarze dzieci na ilustracji, pod którą widnieje podpis: „walczymy o pokój, o szczęśliwą przyszłość naszych dzieci" — i jeszcze: „złóż podpis na karcie plebiscytowej". Ilustracja ta staje się punktem wyjścia naszej rozmowy. Ob. Kozłowska — tak nazywa się — jest matką czworga dzieci. Długo wspomina okupacyjny koszmar, mówi o ciężkim okresie swego życia i wreszcie stwierdza: „Złożę swój podpis w głębokim przekonaniu, że nasza sprawa, sprawa pokoju zwycięży. Bo któż będzie walczył, jeżeli wszystkie narody powiedzą „nie".

W oczach zapala się błysk oburzenia na samą myśl, że ktoś mógłby odmówić podpisu. Że ktoś mógłby akceptować zbrodnicze zamiary. W oczach tej matki czytamy wyrok historii na podżegaczy wojennych.

Hale fabryczne Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu huczą pracą. Przybysza witają napisy: „Warta pokoju", zawieszone na warsztatach i gołębie pokoju wymalowane na maszynach. Tu jak w każdym miejscu naszego kraju tętni wielka pokojowa praca dla szczęśliwego dzisiaj i jeszcze piękniejszego jutra. Teraz właśnie robotnicy otrzymali karty plebiscytowe. Są tacy, którzy już natychmiast chcą je podpisywać. Słychać głosy: myśmy się już dawno pod apelem Światowej Rady podpisali — nasza praca to nasz wstępny podpis. Nazwisko złożone na karcie plebiscytowej to tylko potwierdzenie.

Chcę jeszcze długo pożyć dla socjalizmu

Posłuchajmy, co mówią robotnicy Zakładów im. Stalina o Plebiscycie Pokoju.

Tow. Bolesław Najderek jest ślusarzem (wiertaczem), wielokrotnym przodownikiem pracy. Na maszynie, na której pracuje wisi tablica: Warta pokoju. Pytam, jakiego rodzaju zobowiązanie podjął. Tow. Najderek wyjaśnia: — „Zobowiązałem się dawać z zespołem ludzi mało wykwalifikowanych wyłącznie produkcję pierwszej jakości. Walczę nawet o najdrobniejsze oszczędności, o to, żeby braków nie było, żeby narzędzi nie niszczyć. Chodzi mi o to, żeby przyspieszyć budowę socjalizmu. Mam już 49 lat i jeszcze chcę długo pożyć dla socjalizmu. Mój wkład w walkę o pokój to, żeby produkować więcej, lepiej, taniej. Ja nie wierzę w to, że wojna musi koniecznie być. Amerykańscy kapitaliści odbudowują hitlerowski Wehrmacht, chcą rozpętać nową wojnę przeciw naszemu krajowi. Ale zapominają, że nas jest tyle milionów. Potrafimy narzucić swoją wolę. Nie damy szaleńcom zapanować nad światem. Pamiętajmy, że z nami jest potęga Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i wszystkich innych krajów demokracji ludowej. My jesteśmy niezwyciężeni. Buduję szczęśliwe życie i wierzę, że nie tylko moje dzieci, ale i ja sam będę się nim długo cieszył".

Hitlerowcy produkowali bomby — my produkujemy parowozy

Tow. Tadeusz Łuczak jest kierownikiem jednego z oddziałów fabryki. Gdy mowa o Plebiscycie Pokoju, rozgląda się po hali fabrycznej, ogarnia wzrokiem ludzi, maszyny i powiada:

„Jestem tu od chwili uruchomienia fabryki w wolnej Polsce. Myśmy tu po okupacji śmiecie wymiatali. Hitlerowcy produkowali tu bomby — my robimy parowozy. Ten podpis w Plebiscycie to potwierdzenie całej naszej pracy i walki. Wiemy cośmy już zdobyli, wiemy czego nie damy sobie zburzyć.

Te miliony podpisów we wszystkich krajach, to tak jak ten legendarny wdowi grosz, który przeważył. Podpisy i ludzie, którzy je składają, przeważą w walce o życie w walce o pokój.

Plebiscyt mobilizuje ludzi. Pokazuje wyraźnie jak jesteśmy silni. Apel Sztokholmski był tego dowodem — bomby atomowej nie rzucili w Korei, chociaż grozili. Wytrącimy im z ręki ten ogień, którym chcą podpalić świat".

180 procent normy — to też podpis

Dwaj młodzi ZMP-owcy przysłuchują się naszej rozmowie. „Co sądzicie w tej sprawie? — pytam — „A myśmy już podpisali — odpowiadają ze śmiechem. Jak to — przecież dziś się podpisów nie składa? „180 proc. normy, towarzyszko — to jest podpis".

*

Huczy pracą fabryka, turkocą warkotem traktorów pola, dźwięczy śmiechem świetlica, suną po papierze ołówki i pióra. Oto nasza odpowiedź podżegaczom:

Oni burzą stare zabytki w Korei, burzą domy, fabryki, szpitale i szkoły. My burzymy przesądy, zło. Budujemy jasne przestronne gmachy, wesołe świetlice i żłobki.

Oni zapalają miasta i wsie, niszczą miliony ludzi i ich dobytek. My zapalamy serca i umysły dla sprawy życia, dla sprawy lepszej jaśniejszej przyszłości, dla sprawy człowieka.

Tysiączne ekipy robotnicze pogłębiają i umacniają sojusz robotniczo-chłopski

(f) Poważną rolę w pogłębianiu i umacnianiu sojuszu robotniczo - chłopskiego — fundamentu Polski Ludowej odgrywa m. in. stała i serdeczna współpraca tysiącznych ekip robotniczych z wielu zakładów pracy z mało i średniorolnymi chłopami oraz członkami spółdzielni produkcyjnych.

Z samej tylko stolicy 65 ekip robotniczych systematycznie co dwa tygodnie wyjeżdża do poszczególnych gromad woj. warszawskiego. W skład ekip wchodzą również pracownicy służby zdrowia, którzy udzielają pomocy i porad miejscowej ludności oraz zespoły artystyczne i sportowe.

Z gromadą Szczytno, w pow. płońskim, utrzymuje ścisły kontakt ekipa robotnicza załogi ZWUT-u im. „Komuny Paryskiej". Działalność tej ekipy przejawia się w bezpośredniej pomocy organizacyjnej i politycznej, udzielanej pracującym chłopom.

Zespół świetlicowy załogi ZWUT organizuje w tej wsi liczne występy artystyczne, kulturalne itp. Razem z robotnikami odwiedzają wieś lekarze i pielęgniarki. Podczas ostatniego pobytu ekipy służby zdrowia w tej gromadzie, ponad 300 osób skorzystało z bezpłatnej pomocy i porad lekarskich.

Robotnicza ekipa Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 2 w Warszawie nawiązała serdeczną łączność z mało i średniorolnymi chłopami ze wsi Baboszewo, pow. Płońsk.

W wyniku tej współpracy, nastąpił znaczny wzrost świadomości politycznej i aktywności chłopów. Pomoc ekipy przyczyniła się w dużym stopniu do tego, że chłopi tej wsi przeszli na kolektywną uprawę ziemi, organizując spółdzielnię produkcyjną.

Z inicjatywy robotników zostało zorganizowane również koło ZMP, LZS i koło gospodyń wiejskich.

W pow. elbląskim serdeczną łączność z chłopami nawiązało 26 ekip robotniczych.

(a) Ekipy łączności miasta ze wsią przejawiają na Opolszczyźnie ożywioną działalność. W I kwartale br. 454 ekipy techniczne, artystyczne i sportowe odwiedziły chłopów ze spółdzielni produkcyjnych i gromad, umacniając sojusz robotniczo-chłopski.

W ciągu ubiegłych 3 miesięcy ekipy robotnicze wyremontowały mało i średniorolnym chłopom i członkom spółdzielni produkcyjnych 863 maszyny.

Na wyróżnienie zasługuje aktywna ekipa z huty „Florian", która niezależnie od wyremontowania maszyn i sprzętu rolniczego, przyczyniła się do ożywienia życia kulturalno-oświatowego w gromadzie Gronowice, pow. Oleszno.

Ekipy łączności ze wsią zorganizowali również robotnicy z zakładów przemysłowych w Brzegu. Członkowie ekipy przeprowadzili wśród chłopów pogadanki, mające na celu ukazanie chłopom wielkich korzyści wynikających z gospodarki kolektywnej. Chłopi z gromady Pisarzowice, pow. Brzeg, zorganizowali komitet założycielski, który po żniwach przystąpi do utworzenia spółdzielni produkcyjnej.

Robotnicy przemysłu papierniczego dzięki nowym normom zwiększają wydajność

(f) Robotnicy zakładów przemysłu papierniczego przez wprowadzenie słusznych norm uzyskali duże możliwości podnoszenia wydajności pracy.

„Dzisiejsze, słuszne normy nie tylko wykonujemy, lecz nawet znacznie przekraczamy — stwierdza przodownik pracy z Fabryki Papieru w Czułowie, Benedykt Szaroń. Średnio cała załoga przekracza nowe mierniki od 8 do 13 proc. Ostatnio wzrosła produkcja przy niemal każdym warsztacie i maszynie.

Załoga Fabryki Kartonaży i Opakowań w Szczecinie już w pierwszym tygodniu realizacji podwyższonych zadań produkcyjnych, przekracza nowe normy średnio o ok. 18 proc.

Osiągnięcie to jest wynikiem lepszej organizacji pracy, która usprawniona została na podstawie analizy technicznej warunków pracy, dokonanej w czasie rewizji norm.

M. in. duże znaczenie dla wzrostu wydajności pracy ma usprawnienie transportu wewnętrznego przez zastosowanie ruchomych wózków, które dostarczają robotnikom bezpośrednio materiały potrzebne do produkcji.

Największe sukcesy w wykonywaniu nowych norm odnosi załoga działu maszynowego, składająca się z 3 brygad kobiecych. Brygady te wyrabiają przeciętnie 124 proc. normy, a przodująca brygada młodzieżowa Władysławy Bartkiewiczówny uzyskuje jeszcze wyższy wynik.

Dni oświaty, książki i prasy w województwie białostockim

BIAŁYSTOK (koresp. wł.).—W okresie Dni oświaty, książki i prasy w woj. białostockim organizowane są ciekawe imprezy oświatowe. Do Białegostoku codziennie przybywają wycieczki szkolne z powiatów, zwiedzające wystawę szkolnictwa zawodowego oraz wystawę „Książka w walce o pokój i plan 6-letni".

Aktywny udział w imprezach oświatowych bierze Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. TWP zorganizowało 120 odczytów, które odbyły się we wszystkich powiatach. Ponadto TWP w Dniach oświaty organizuje audycje żywego słowa. 14 bm. audycja taka odbyła się w Grodku, a 15 bm. w Michałowie, pow. Białystok.

*

W kilku powiatach woj. białostockiego Dni oświaty połączone zostały z uroczystością zakończenia akcji likwidacji analfabetyzmu. Na jedną z takich uroczystości, która odbyła się w Knyszynie pow. białostockiego w ub. sobotę przybył Pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem, tow. Stefan Matuszewski. W pow. białostockim początkową naukę ukończyło 5.890 osób. Wyróżniającym się nauczycielom społecznym i zawodowym oraz przodownikom nauki wręczono nagrody w postaci książeczek oszczędnościowych z wkładami pieniężnymi i wartościowe książki.

Podobne uroczystości odbyły się w ub. niedzielę w Grajewie i Sokółce. W pow. grajewskim naukę ukończyło 1.133 osoby. Za aktywną pracę w zwalczaniu analfabetyzmu w pow. grajewskim premiowano wyróżniających się w pracy 65 nauczycieli społecznych i zawodowych instruktorów i działaczy społecznych. W powiecie sokólskim przeszkolono ponad 3.500 osób.

W przyszłą niedzielę uroczystości związane z likwidacją analfabetyzmu odbędą się w powiatach: augustowskim, gołdapskim i ełckim. *(W)*

20 tysięcy nauczycieli ukończyło kursy szkolenia ideologicznego

(f) Wychowanie nowego pokolenia w duchu socjalistycznym, wymaga od nauczycielstwa gruntownego poznania i opanowania teorii marksizmu-leninizmu.

Wiedzę marksistowsko - leninowską nauczyciele związkowcy zdobywają w zespołach samokształceniowych, organizowanych przez zakładowe i międzyzakładowe organizacje związkowe.

W wyniku intensywnej pracy nauczycieli w zespołach samokształceniowych, w bież. roku szkolnym złożyło egzaminy ideologiczne ponad 20 tysięcy nauczycieli i pracowników pedagogicznych administracji szkolnej szkół średnich wszystkich typów. Dzięki poznaniu przodującej ideologii, praca związkowa i organizacyjna podniosła się na znacznie wyższy poziom.

Pozostała część nauczycielstwa polskiego ze szkół podstawowych przygotowuje się do egzaminów ideologicznych, które odbędą się w przyszłym roku szkolnym.

Stale poprawiają się warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w przemyśle metalowym

(f) W Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Metalowców odbyła się narada aktywistów tego związku, którzy czuwają nad stałym ulepszeniem bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach przemysłu metalowego. Narada wykazała że dzięki powołaniu ponad 10 tysięcy społecznych inspektorów pracy uzyskano w ostatnim czasie dalszą poważną poprawę w zakresie bezpieczeństwa i higieny.

W przemyśle metalowym nad ulepszaniem urządzeń ochronnych poprawą higieny i zdrowotności pracuje wiele setek komisji BHP oraz inspektorzy powołani przez grupy związkowe. Komisje wspólnie z administracją zakładów czuwają nad celowym i pełnym wykorzystaniem wszystkich sum jakie państwo przeznacza na inwestycje, urządzenia ochronne, kontrolują przestrzeganie umów zbiorowych, planują zaopatrzenie w ubrania ochronne i usprawniają opiekę lekarską.

Filmowcy czechosłowaccy w Warszawie

W związku z Festiwalem Filmów Czechosłowackich przybyła do Warszawy w dniu 14 bm. delegacja przedstawicieli kinematografii czechosłowackiej. W skład delegacji, której przewodniczy scenarzysta Jaroslav Zrotal, wchodzą: Ewa Jirouskova (aktorka), Oldrich Lukesz (aktor) oraz Karel Konrad (scenarzysta).

Artyści filmowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej u filmowców polskich

Goszczący w Polsce artyści filmowi z Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyli do Łodzi w celu nawiązania kontaktu z miejscowymi przedstawicielami polskiego filmu.

Goście niemieccy, odtwórcy głównych ról w filmie „Die Sonnenbrucks", przerobionym ze sztuki L. Kruczkowskiego „Niemcy": Urszula Burg i Edward Winterstein, jak również reżyser filmu Georg C. Klaren, zapoznali się z pracą nad realizacją nowego filmu polskiego o Chopinie i wzięli udział w spotkaniu ze studentami - filmowcami i słuchaczami Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej.

Sukces budowlanych Wałbrzycha

(f) Załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego w Wałbrzychu, walcząc o utrzymanie zaszczytnego pierwszego miejsca wśród komunalnych przedsiębiorstw remontowo-budowlanych osiągnęła w wyniku realizacji zobowiązań 1-majowych świetne sukcesy. Dzięki nim m. in. załoga MPR-B wykonała na dzień 30 kwietnia swój półroczny plan produkcji w 101 procent i zaoszczędziła dzięki temu 135 tysięcy dniówek roboczych, osiągając rekordową wydajność pracy, wyrażającą się cyfrą 17,67 złotych przerobu na jednego robotnika produkcyjnego dziennie.

Wiadomości sportowe

Wielkie zawody w ramach Zlotu Wolnej Młodzieży Austriackiej przynoszą Stawczykowi i Kiszce zwycięstwa

WIEDEŃ (tel. wł.). W ramach zlotu Wolnej Młodzieży Austriackiej odbyły się w Wiedniu wielkie międzynarodowe zawody sportowe, w których wzięli również udział trzej lekkoatleci polscy Kiszka, Stawczyk i Potrzebowski.

Na pięknie udekorowanym stadionie miejskim w Wiedniu, przybranym flagami wszystkich uczestniczących w zawodach państw, flagami organizacji młodzieżowych poszczególnych krajów, flagami ŚFMD oraz niebieskimi flagami pokoju zebrało się około 50.000 widzów, którzy serdecznie witali zawodników oraz gorąco odpowiadali na przemówienia poszczególnych delegatów postępowych organizacji młodzieżowych.

Szczególny entuzjazm wywołało wystąpienie przedstawiciela Komsomołu, który zakończył swe przemówienie okrzykiem w języku niemieckim: „Niech żyją sportowcy walczący o pokój".

W konkurencjach lekkoatletycznych rozegrano tylko biegi. Na 100 m. piękne zwycięstwo odniósł Kiszka, uzyskując mimo miękkiej, wolnej bieżni dobry wynik 10,8.

Ze startu Kiszka wyszedł z minimalnym opóźnieniem, jednak już po 40 m wyprzedził prowadzącego Latinę (NRD), a na 80 m odparł niebezpieczny atak Horcica (CSR), wygrywając z nim ostatecznie o pierś.

Wyniki: 1) Kiszka (Pol.) — 10,8, 2) Horcic (CSR) — 10,8, 3) Latina (NRD) — 11,0.

W biegu na 200 m najlepiej wystartował rekordzista Rumunii Stoenescu. Na wirażu miał on już około 2 m przewagi nad Latiną i Stawczykiem. Polak jednak rozpoczął na prostej piękny finisz, wyminął Stoenescu i Latinę i ostatecznie wygrał pewnie w czasie 22,4.

Wyniki: 1) Stawczyk (Pol.) — 22,4, 2) Stoenescu (Rum.) — 22,5, 3) Latina (NRD) — 22,6.

Najbardziej emocjonującą konkurencją dnia był bieg na 1.500 m. Od startu poprowadził b. ostro Beres (Węgry), mając za sobą Cevonę i Koubka (obaj CSR), Wurtha (Austria) i Potrzebowskiego (Polska).

Pierwsze okrążenie zawodnicy minęli w 1;04, 800 m. przebiegli w 2;09. Po trzech okrążeniach Potrzebowski wyminął Wurtha i teraz czołowa czwórka wyraźnie już oderwała się od pozostałych biegaczy. 1000 m. minął Beres w czasie 2;42, 1.200 m w 3;15.

Na 300 m przed metą znajdujący się w doskonałej formie Cevona rozpoczął piękny finisz, pociągając za sobą Koubka. Minęli oni wyczerpanego prowadzeniem Węgra. Również Polak usiłował minąć Beresa, odrobił nad nim około 15 m przewagi, ostatecznie jednak nie zdołał minąć przed nim mety.

Wyniki: 1) Cevona (CSR) — 3;54,0, 2) Koubek (CSR) — 3;56,6 3) Beres (Węgry) — 3;59,0, 4) Potrzebowski (Polska) — 3;59,4.

W pozostałych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

400 m płotki: 1) Ulzheimer (młody FDJ-owiec z Niemiec zach.) — 55,1, 2) Truica (Rum.) — 55,6.

80 m płotki kobiet: 1) Schreier (NRD) — 12,0, 2) Hickłova (CSR) — 12,4.

100 m kobiet: 1) Ruse (Rum.) — 12,5 (nowy rekord Rumunii), 2) Modrachova (CSR) — 12,6.

Na zakończenie zawodów lekkoatletycznych odbył się międzypaństwowy mecz młodzieżowych reprezentacji piłkarskich Austrii i Węgier, w którym zwyciężyli Węgrzy 1:0.

Po przeprowadzeniu konkurencji sportowych odbył się powitany entuzjastycznie przez publiczność popis taneczny zespołu Moisiejewa, a na zakończenie uroczystości młodzież zgromadzona na stadionie złożyła uroczyste ślubowanie, zapewniając, że zdecydowanie i do zwycięskiego zakończenia prowadzić będzie walkę o utrwalenie pokoju.

Ekipa zawodników polskich wyjeżdża z Wiednia w środę rano, do Warszawy przyjedzie w czwartek w godzinach porannych. *(m)*

27 maja piłkarze polscy spotkają się z reprezentantami Węgier

27 maja piłkarze polscy rozegrają dwa spotkania międzypaństwowe z reprezentantami Węgier. Mecz pierwszych drużyn reprezentacyjnych odbędzie się w Budapeszcie, spotkanie drużyn rezerwowych w Chorzowie.

W związku z tymi spotkaniami kapitanat sekcji piłki nożnej GKKF postanowił zorganizować w Chorzowie na stadionie Unii Chorzów obóz kondycyjny, na który powołano następujących zawodników:

Bramkarze — Borucz, Jurowicz, Stefaniszyn, Szczurzyński i Skromny.

Obrońcy — Gędłek, Glimas, Wołosz, Sobkowiak, Serafin, Janduda i Baran.

Pomocnicy — Kaszuba, Brzozowski, Orłowski, Suszczyk, Oprych, Szczurek, Narloch, Szczepański, Jacek, Wieczorek (Budowlani Chorzów) i Wieczorek (Stal Sosnowiec).

Prawoskrzydłowi — Alszer i Olszewski.

Prawi łącznicy — Jaśkowski, Anioła i Rajtar.

Środkowi napastnicy — Breiter, Szymborski i Franke.

Lewi łącznicy—Cieślik, Gracz i Gogolewski.

Lewoskrzydłowi — Wiśniewski, Wesołowski i Mordarski.

Spośród tych zawodników wybrane zostaną dwie drużyny reprezentacyjne.

Powtórzenie meczu pucharowego Kolejarz Warszawa – CWKS

Mecz o puchar Polski między Kolejarzem Warszawa i CWKS, zakończony po dogrywce wynikiem remisowym 2:2, musi być rozegrany ponownie.

W związku z tym sekcja piłki nożnej GKKF wyznaczyła jako termin następnego spotkania obu drużyn dzień 31 maja br.

Gospodarzem tego spotkania będzie, zgodnie z regulaminem, CWKS.

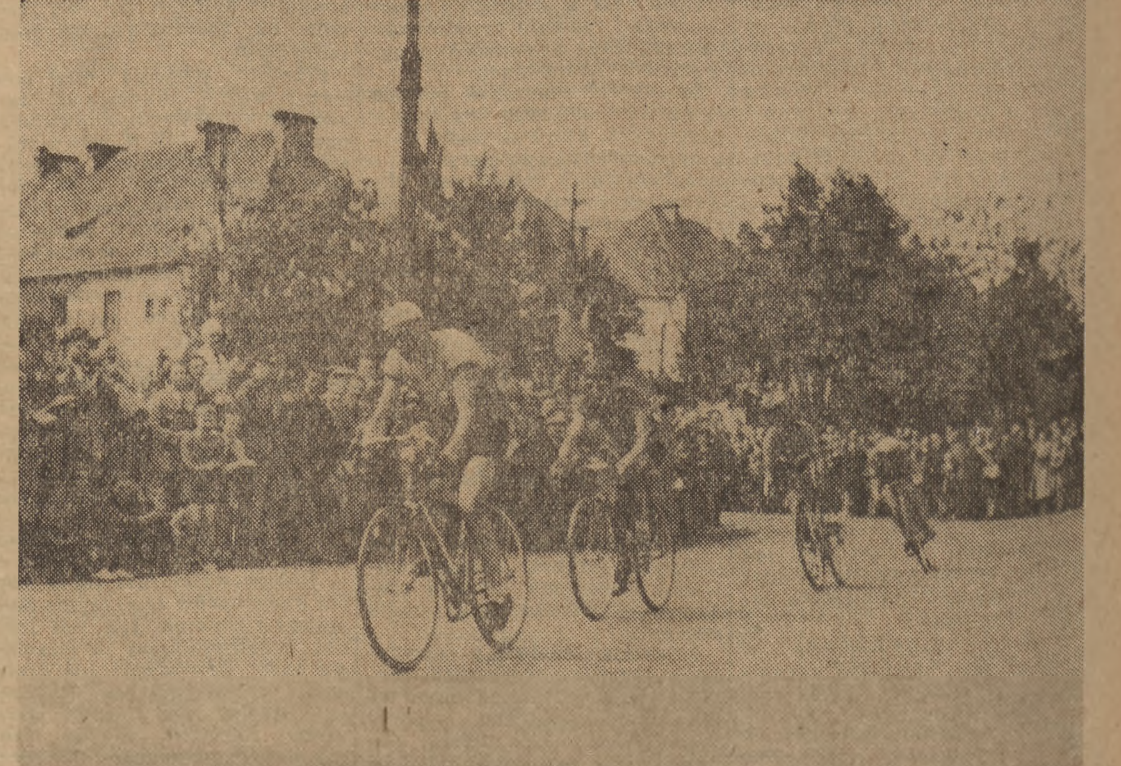
Sportowcy fabryki maszyn rolniczych w Kutnie przodownikami pracy

KUTNO. W Fabryce Maszyn Rolniczych w Kutnie zorganizowano ostatnio dwie dalsze brygady produkcyjne, składające się z czołowych sportowców miejscowej „Stali".

Kierownictwo brygady im. Ludwika Waryńskiego objął majster Kaczkowski — czołowy piłkarz „Stali", pracą drugiej brygady produkcyjnej kieruje pięściarz — Szmagaj. Sportowcy obu brygad wysunęli się we współzawodnictwie pracy na czołowe miejsce. M. in. przewodniczący klubu „Stal" — Otocki, przez cztery kwartały ub r. utrzymywał we współzawodnictwie indywidualnym zaszczytny tytuł przodownika pracy. Trener sekcji piłkarskiej — Piwocki wykonuje przeciętnie 135 proc. normy, a reprezentacyjny piłkarz „Stali" Lutecki nagrodzony został za stałe przekraczanie normy o 40 proc.

Brygady produkcyjne Kaczkowskiego i Szmagaja walczą obecnie o tytuł najlepszego zespołu w fabryce.

VI międzynarodowy wyścig kolarski Z S Gwardia



W VI międzynarodowym wyścigu kolarskim ZS Gwardii o puchar ministra Bezpieczeństwa Publicznego tow. gen. Radkiewicza wzięli udział najlepsi zawodnicy polscy oraz kolarze Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii i Polonii francuskiej. Wyścig zakończył się zwycięstwem zawodników polskich Wrzesińskiego i Kapiaka. Na zdjęciu Kapiak prowadzi czołówkę kolarzy.

Foto Dąbrowiecki CAF

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Nie przetrzymywać wagonów na stacjach wyładunkowych

Jedną z największych bolączek warszawskich stacji wyładunkowych jest nieterminowe rozładowywanie wagonów przez odbiorców.

Przetrzymywanie wagonów i płacenie tzw. osiowego obniża współczynnik wykorzystania wagonów przez kolejnictwo a poza tym podnosi znacznie koszty własne odbiorców — warszawskich zjednoczeń budowlanych i fabryk.

Według statystyki podanej przez władze kolejowe największe sumy za osiowe płaci budownictwo. Na przykład Zjednoczenie BW-4 za ostatnie trzy miesiące zapłaciło 67.023 zł. osiowego za przetrzymanie 306 wagonów przez 7.447 godzin. Zjednoczenie BW-5 w tym samym czasie zapłaciło 31.329 złotych za przetrzymane 144 wagony.

Poza tym wiele innych przedsiębiorstw budowlanych płaci duże sumy za nierozładowanie wagonów w terminie. Przetrzymywanie wagonów przez budownictwo nie jest zjawiskiem przejściowym, gdyż to samo powtarza się w każdym miesiącu. Na przykład w okresie zimowym, gdy nie było nasilenia transportu materiałów budowlanych wagony były również przetrzymywane a za osiowe płacono poważne sumy.

Podobnie postępują kierownictwa niektórych zakładów przemysłowych. Fabryka „Schicht" w ostatnich trzech miesiącach zapłaciła 51.055 złotych za przetrzymanie 320 wagonów, fabryka im. „22 Lipca" 18.459 złotych. Wiele innych zakładów pracy płaci również podobne sumy za przestoje wagonów.

Ekspozytura towarowa PKS na Dworcach przetrzymała w marcu br. 24 wagony przez 784 godziny, podczas gdy stało w niej niewykorzystanych 57 samochodów ciężarowych którymi można było przewieźć jednorazowo 567 ton materiałów.

Wszystko to świadczy o braku dyscypliny wśród odbiorców kolei.

Powinni oni we własnym interesie i w interesie gospodarki narodowej dbać o wyeliminowanie kosztów osiowego. Pozwoli to im oszczędniej gospodarować, kolei zaś ułatwi lepszą eksploatację taboru.

(jk)

Nowe tablice z nazwami na budowach zjednoczeń BW-1 i BW-2

Po Zjednoczeniu BW-6, prowadzącym roboty na Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w ostatnich dniach dwa następne zjednoczenia budownictwa Warszawy, a mianowicie BW-1 i BW-2 wprowadziły na swych budowach nowe oznaczenia, likwidując wprowadzające załogi i przechodniów w błąd tablice z nazwami dawnych przedsiębiorstw budowlanych.

Warto, aby inne warszawskie zjednoczenia budowlane poszły w ślady swych towarzyszy z BW-6, BW-1 i BW-2 i zmieniły stare tablice na nowe. (s)

Znikają gruzy na tyłach Arsenału

Na tyłach odbudowanego i odsłoniętego po zburzeniu ruin przy al. gen. K. Świerczewskiego — Arsenału prowadzone są intensywne prace przy likwidacji wielkiego gruzowiska. Zainstalowano tu koparkę, która za kilka dni upora się do reszty z górą cegieł zmieszanych z ziemią. (s)

8.232 osoby zwiedziły w niedzielę Muzeum Narodowe

Frekwencja w muzeach stale wzrasta. Od początku br. Muzeum Narodowe w Warszawie odwiedziło 219.065 osób, z czego w kwietniu 64.169.

Ilość zwiedzających znacznie wzrosła w Dniach oświaty, książki i prasy. W ub. sobotę obejrzało zbiory Muzeum 3.805 osób, a w niedzielę aż 8.232

(KW)

Komunikat szkoły partyjnej przy KC PZPR

Podaje się do wiadomości wolnym słuchaczom I roku, że w dniu 22 maja br. o godz. 15—19 odbędą się egzaminy z materializmu dialektycznego.

Egzamin z materializmu historycznego dla wolnych słuchaczów II roku odbędzie się w dniu 21 maja o godz. 15—18.

Ostatnie repetytorium dla II roku z materializmu historycznego odbędzie się w dniu 16 maja o godz. 16.

14 maja agitatorzy pokoju w Warszawie ruszyli do zakładów pracy, szkół i mieszkań

W dniu 14 maja br. agitatorzy pokoju w stolicy ruszyli w teren, do zakładów pracy, szkół i na bloki mieszkalne, aby przekazać ludziom karty plebiscytowe. Agitatorzy spotkali się wszędzie z serdecznym przyjęciem. W czasie wręczania kart agitatorzy przeprowadzali z odbierającymi rozmowy, odpowiadali na ich pytania oraz tłumaczyli cel Plebiscytu i znaczenie podpisu na karcie plebiscytowej.

W pierwszym dniu pracy agitatorzy zebrali wiele doświadczeń, które pomogą im w dalszej pracy.

Gdzieniegdzie stwierdzono wypadki mechanicznego wręczania kart uprawnionym do oddania głosu w Plebiscycie. Po interwencji praca agitatorów poszła już we właściwym kierunku i przebiegała w atmosferze zrozumienia doniosłej wagi Plebiscytu.

Załogi stołecznych zakładów pracy zaciągają Warty Pokoju ku czci Plebiscytu

Podczas masówek, jakie odbywają się w warszawskich zakładach pracy w związku ze zbliżającym się Narodowym Plebiscytem Pokoju, załogi, wyrażając gorące poparcie dla Apelu Światowej Rady Pokoju postanawiają zaciągnąć warty pokoju, aby poprzez zwiększenie wydajności pracy wzmocnić siłę gospodarczą naszej Ojczyzny i przyczynić się tym samym do wzmocnienia światowego obozu pokoju.

W czasie masówki w Gazowni Warszawskiej tow. J. Brzeziński powiedział:

— Uważam, że oprócz złożenia podpisu pod Apelem Światowej Rady Pokoju, trzeba Apel ten poprzeć czynem produkcyjnym. Ja osobiście zobowiązuję się zaciągnąć Wartę Pokoju w czasie której oczyszczę doły piecowe w piecowni przez co zaoszczędzę 143 godziny pracy.

Zamiast 180 — 200 procent normy

Pracownicy umysłowi i technicy Zakładów Wytwórczych Urządzeń i Aparatury Grzejnej A—5 wśród których są między innymi obywatele: W. Kulesza, A. Pytlakowski, E. Aniszewski, H. Trams, zaciągną w dniach od 15 do 18 warty pokoju, w czasie których zmontują po 100 kuchenek elektrycznych.

Pracownicy działu montażu grzejników domowych tych zakładów zaciągnęli warty pokoju 14 bm. Będą one trwały do 18 bm. Dział stolarni zaciąga warty pokoju od 15 do 17 bm W czasie trwania wart załoga stolarni podniesie wydajność pracy o 3 procent. Pracownicy drykierni tow. J. Szymański i ob. M. Weigielt zobowiązali się wyrabiać w czasie wart pokoju 200 procent normy.

Brygada frezerska podniesie wydajność pracy o 2 proc. a załoga działu mechanicznego złożona w poważnej części z kobiet — o 3 proc.

Brygady młodzieżowe z PZO uporządkują teren fabryczny

Na masówce w Polskich Zakładach Optycznych wielu pracowników postanowiło zaciągnąć warty pokoju w dniach od 17 bm. do 24 bm.

Tow. Guk zgłosił w imieniu działu optycznego zobowiązanie podniesienia wydajności pracy w czasie wart pokoju od 3 do 5 procent. Tow. Kuśmierczyk zgłosił w imieniu załogi lakierni zobowiązanie podniesienia wydajności pracy o 2 procent. Jednocześnie wszystkie brygady młodzieżowe w dniach od 17 do 24 bm. uporządkują magazyny i podwórze co dotychczas, z braku ludzi było trudne do przeprowadzenia

W Zakładach im. Komuny Paryskiej 10 oddziałów produkcyjnych zaciągnie warty pokoju w dniach od 15 do 17 bm. Załogi tych działów postanowiły podnieść wydajność pracy o 3 do 5 procent.

Załoga Zakładów im. Dymitrowa zaciągnie warty pokoju w dniach od 15 do 24 bm.

Cała załoga Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej T-11 zaciągnie warty pokoju w dniach od 15 do 18 bm.

Zebranie artystów i pracowników teatralnych stolicy

W dniu 14 bm. na sali widowiskowej Teatru Polskiego odbyło się zebranie artystów i pracowników teatralnych Warszawy przed Narodowym Plebiscytem Pokoju.

Do zebranych przemówił prezes Związku Literatów Polskich Leon Kruczkowski. Następnie Władysław Broniewski wygłosił kilka własnych wierszy.

W dalszej części zebrania wywiązała się dyskusja, w której zabierający m. in. głos Marian Wyrzykowski powiedział:

— Mój synek, oglądając zdjęcia w książce „Warszawa — stolica Polski" pyta dlaczego dom się pali, dlaczego kolumna Zygmunta leży strzaskana na ziemi. W takich chwilach dobieram słów, aby nie przerazić dziecka odpowiedzią mówiąc, że źli ludzie przyszli burzyć domy. Ale jakże bardzo chce się wtedy krzyczeć: to nie byli ludzie, lecz ludobójcy, mordercy, zbrodniarze. Rodzi się bunt i gniew.

— Myślę, że jeśli setki milionów ludzi na całym świecie będą zdecydowanie walczyć o pokój, to potrafią go obronić.

W dyskusji wzięli udział również Aleksander Zelwerowicz, dyr. Teatru Polskiego Dąbrowski, reżyser Korzeniewski, Konopacka, asystent reżysera w Teatrze Nowym. aktorzy Pietraszkiewicz, Buszyński, Dulęba i Ćwiklińska, oraz aktor Staszewski z Teatru Ateneum.

Na zakończenie zebrania obecni na sali uchwalili rezolucję protestującą przeciwko próbom wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu. Artyści i personel teatralny postanowili uczynić wszystko, aby Narodowy Plebiscyt Pokoju stał się potężną manifestacją jedności narodowej i świadomości celu w walce o zapobieżenie wojnie.

Profesorowie Akademii Medycznej pomagają w pracy komitetu

Praca komitetu obrońców pokoju przy Akademii Medycznej w Warszawie spotkała się z gorącym poparciem personelu naukowego Akademii.

Wszyscy profesorowie tej Akademii postanowili w dniach od 14 do 17 maja br. przed rozpoczęciem wykładów wygłaszać dla studentów prelekcje o Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Również z inicjatywy profesorów AM, kierowników kliniki, w każdej klinice Akademii Medycznej w Warszawie wprowadzono „księgi pokoju", do których personel i chorzy wpisują swoje wypowiedzi na temat walki o pokój i Narodowego Plebiscytu Pokoju. (i)

Zebrania przed Narodowym Plebiscytem Pokoju

15 bm. odbędzie się zebranie inteligencji technicznej w sprawie Plebiscytu Pokoju pod hasłem „Inżynierowie i technicy w pierwszym szeregu bojowników o pokój i plan 6-letni". Przewodniczyć będzie prezes NOT-u, minister inż. B. Rumiński. Referat wygłosi inż. Sigalin. Zebranie, które organizuje Stołeczny Komitet Obrońców Pokoju w porozumieniu z Naczelną Organizacją Techniczną, odbędzie się w Domu Technika przy ul. Czackiego 3/5 o godz. 17.

Także 15 bm. o godz. 19 w sali Domu Medyków przy ul. Oczki 7 odbędzie się zebranie pracowników Służby Zdrowia. Referat pt.: „Walka o pokój na obecnym etapie przed Narodowym Plebiscytem Pokoju" wygłosi dr W. Hartwig.

Poza tym, Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju Warszawa - Śródmieście organizuje w sali widowiskowej Młodzieżowego Domu Kultury „Ognisko" przy ul. Konopnickiej 6, zebranie dla młodzieży z referatem pt.: „Narodowy Plebiscyt Pokoju".

Po referacie część artystyczna w wykonaniu zespołu MDK.

Dla mieszkańców dzielnicy Śródmieście odbędzie się 15 bm. zebranie o godz. 18 w sali Teatru Współczesnego przy ul. Mokotowskiej 13. Na porządku dziennym: referat o Narodowym Plebiscycie Pokoju, oraz bogata część artystyczna.

Żoliborz i Grochów przodują w akcji czystości i zazieleniania stolicy

W pracach przeprowadzanych ostatnio nad upiększaniem stolicy wzięły udział tysiące warszawiaków. Dzięki wysiłkom komitetów blokowych i współpracy z nimi społeczeństwa zniknęły dziesiątki ton gruzu, uporządkowano setki hektarów skwerów, zieleńców i trawników. W akcji tej wyróżniły się dzielnice — Żoliborz i Grochów.

Na Żoliborzu nad upiększeniem dzielnicy pracowało ponad 16 tys. osób. Komitet blokowy Nr. 9 wespół z mieszkańcami bloków uporządkował plac między ul. Kasprowicza a Laskiem Bielańskim, liczący 5 tys. m. kw. oraz wywiózł i zakopał śmieci z 4 posesji. Staraniem komitetu blokowego Nr. 33 uporządkowane zostało podwórze, wywieziono 300 ton gruzu, pobudowano piaskownicę dla dzieci i boisko do gry w siatkówkę.

Na wielu posesjach Grochowa mieszkańcy założyli kwietniki i trawniki. Młodzież szkoły podstawowej Nr. 145 tej dzielnicy urządziła na powierzchni 1 ha boisko i ogródki.

Wychowankowie szkoły podstawowej z ul. Boremlowskiej 6/12 ukwiecili wszystkie okna szkoły, przygotowali pod zasiew trawy skwery przed szkołą, uzupełnili skocznię przez dowiezienie piasku, przekopali i oddali do użytku szkoły duży ogród przy ul. Lubieszowskiej.

Ponad 22 tys. mieszkańców Mokotowa pracowało nad uporządkowaniem dzielnicy w miesiącu czystości. M. in. z ul. Bartyckiej usunięto podczas trwania akcji 1.000 m. sześc. gruzu.

Nowy rozkład jazdy autobusów PKS udogodni połączenie przedmieść ze stolicą

Dyrekcja Okręgowa PKS opracowała już nowy rozkład jazdy autobusów, który wejdzie w życie z dniem 20 maja br.

Nowy rozkład jazdy przewiduje znaczne polepszenie sytuacji komunikacyjnej osiedli podwarszawskich, zamieszkałych w znacznej mierze przez ludzi pracujących w Warszawie. Nowy rozkład wprowadza na liniach podmiejskich, pod względem komunikacyjnym zaniedbanych, większą ilość autobusów i zwiększa częstotliwość kursów.

Wprowadzenie większej ilości kursujących wozów na liniach zaniedbanych jest możliwe dzięki zlikwidowaniu komunikacji autobusowej do Pruszkowa, który ma dobre połączenie z Warszawą poprzez kolej szerokotorową — elektryczną i kolejkę WKD.

Częstotliwość kursów autobusów PKS na liniach podmiejskich zwiększona zostanie również i w ten sposób, że nie wszystkie wozy dojeżdżać będą do śródmieścia, co w znacznej mierze skróci czas ich przelotu.

Tak np. na linii Warszawa — Chylice jest dotychczas 48 kursów, a nowy rozkład przewiduje ich 68, w tym 6 tylko do pl. Unii. Podobnie przedstawia się sprawa komunikacji na liniach do Gołkowa, Zalesia Dolnego i Górnego i innych.

Na linii Warszawa — Izabelin przewidziane jest wprowadzenie w dni targowe, tj. w poniedziałki, wtorki i piątki specjalnego autobusu, przystosowanego do przewozu osób z większym bagażem. Podobne wozy wprowadzone zostaną w najbliższym czasie i na innych liniach.

Polepszenie się sytuacji komunikacyjnej uzależnione jest w dużej mierze od usprawnienia sprzedaży biletów w kasach. Dotychczas bowiem zdarzały się wypadki, że odjeżdżał autobus, w którym nawet miejsca siedzące nie były zajęte, a ludzie stali w ogonku przy kasie biletowej. Nie zdała również egzaminu wprowadzona niedawno przedsprzedaż biletów, albowiem pasażerowie kupując bilety nie zawsze jechali właściwym autobusem, co w dużej mierze przyczyniało się do dezorganizacji i tłoku w wozie.

(gr)

Na półce z książkami

Wydawnictwa popularno-naukowe

W roku bieżącym rejestrujemy silne wzmożenie wydawnictw popularno - naukowych, tak potrzebnych w warunkach powszechnego pędu do wiedzy.

„Wiedza Powszechna"

Leży przed nami 19 ostatnio wydanych zeszytów „Wiedzy Powszechnej" wydawanej przez „Czytelnika" na zlecenie TWP. Najcenniejsze nowe serie Wiedzy Powszechnej wiążą się z potrzebami planu 6-letniego. I tak w dziale transportu i komunikacji B. Mączewski - Rowiński pisze o transporcie bliskim, Wiktor Chitruk — o metalach w budownictwie, stachanowiec, tokarz radziecki Paweł Bykow — o metodach szybkościowych, Zygmunt Dobrowolski — o spawaniu i cięciu metali, Bolesław Witwiński — o elektrowniach w gospodarce planowej.

W dobrze pomyślanym cyklu „Zwiedzajmy fabryki i zakłady" przydatnym nie tylko zwiedzaniu, ale przede wszystkim dla popularyzacji przemysłu i jego osiągnięć, ukazał się zeszyt 16 o gazowni i zeszyt 17 o fabryce porcelany.

Z zagadnień międzynarodowych „Wiedza Powszechna" wydała pracę Jerzego Drewnowskiego o ludowej Bułgarii (str. 108, zł 4.50) i pracę Stanisława Kostarskiego „Kwestia agrarna w Chinach" (str. 36, zł 1.70).

Praca Michała Szymonowicza „Narody w walce z kosmopolityczną władzą kościoła", omawiająca w pierwszej części Anglię i Francję, zapoczątkowała cykl pt. „Watykan, a Europa". Z dziedziny wiedzy ogólnokształcącej cykl „Matematyka dla każdego" przynosi broszury o diagramach i wykresach, o równaniach i o obliczaniu objętości brył i pojemności zbiorników. O budowie atmosfery pisze uczona radziecka M. W. Zawarina. O chemii w walce o zdrowie roślin — Seweryn Zając.

Z serii geografii gospodarczej Polski ukazała się praca Zygmunta Glinki „Lasy i leśnictwo". Z dziedziny historii ukazały się 3 fragmenty z radzieckiej pracy historyka Maszkina o historii starożytnego Rzymu.

Poważną zasługą wydawnictwa jest stworzenie szerokiego aktywu autorskiego i dużej różnorodności tematów. Brakiem zasadniczym jednak jest zaniedbanie historii Polski i niedostateczne uwzględnienie nauk humanistycznych, filozofii i zagadnień światopoglądowych.

„Biblioteczka dla każdego" TWP

W zapoczątkowanej przed półrokiem „Biblioteczce dla każdego" Towarzystwa Wiedzy Powszechnej ukazały się w tym roku 3 książeczki Wandy Stęślickiej o pochodzeniu człowieka (stron 60, 64 i 54), 2 książki o stachanowskich metodach pracy przy wytopach stali (M. Frołow, str. 64) i w przemyśle włókienniczym (L. Niemytszewej (str. 40), oraz dwie książki popularyzujące wynalazki techniczne: R. Dońskiego o radiofonii i J. Giżyckiego „Jak powstaje film" (str. 120, zł 4.20).

Wydawnictwa książkowe

Zjawiskiem, zasługującym na szczególne podkreślenie w dziedzinie wydawnictw popularnonaukowych, jest wzrost ilości większych prac, książek dających autorowi możliwość bardziej pełnego przedstawienia zagadnienia na poziomie odpowiadającym rosnącym wymogom naszego czytelnika.

I tak „Czytelnik" zapoczątkował cenną serię większych monografii popularno - naukowych „U podstaw wiedzy", w której rejestrujemy pracę Włodzimierza Zonna „O gwiazdach i mgławicach" (str. 130, zł 7.—). W tym samym wydawnictwie ukazała się kolejna monografia popularyzatora radzieckiego Aleksandra Popowskiego pt. „Mechanizmy poznane" (przeł. M. Rycer, str. 164, zł 4.50), o świetnym lekarzu i uczonym radzieckim Konstantym Bykowie.

W „Książce i Wiedzy" ukazała się w przekładzie radziecka praca zbiorowa pod red. A. Fersmana „Nauka i jej twórcy" (str. 384, zł 15.—) i stojące na najwyższym poziomie popularyzacji dzieło prof. B. Woroncow-Weljaminowa „Wszechświat" (tłum. M. Zajdenman, str. 474, zł 10.50).

„Nasza Księgarnia" wydała cenną pracę popularyzatorską o Miecznikowie B. Mogilewskiego (str. 230, zł 7.50).

Biblioteka „Książki i Wiedzy"

Nowa „brązowa" „Biblioteka Popularno - Naukowa" „Książki i Wiedzy", 6 ostatnio wydanych tomików poświęca najciekawszym zagadnieniom wiedzy współczesnej w opracowaniu czołowych uczonych i popularyzatorów radzieckich. I tak B. Stiepanow pisze o prawie okresowości Mendelejewa, B. Fiedorowicz o „Obliczu pustyni", W. Gaponow o elektronach, S. Wawiłow o promieniowaniu cieplnym i ilumiscencji („ciepłe" i „zimne" światło), M. Illin o atomie, i Miezjencew o elektrycznym oku.

Poza Biblioteką ukazała się w tym samym wydawnictwie książka W. Bonczkowskiego „Trzęsienia ziemi i metody ich badania" (tłum. M. Fingerhut, str. 96, zł 6.—).

Książki dla młodzieży

Z książek popularno - naukowych przeznaczonych dla młodzieży wymienić można wydaną ostatnio przez „Czytelnika" książkę Jana Żabińskiego „Jak to bywa u zwierząt" (str. 78, zł 4.20) i wydaną przez PZWS książeczkę Marii Szczawińskiej „Rośliny dające włókno" (str. 34, zł 2.55), oraz E. Białoborskiego „Rakieta księżycowa" (str. 112, zł 5.75).

A.

Instruktorzy pracy zespołowej zjednoczenia BW-2 szkolą junaków „Służba Polsce" na murarzy

Instruktorzy zespołowych metod pracy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawy-2 tow. Józef Markow i Stanisław Sierzputowski, rozpoczęli wczoraj na budowie osiedla muranowskiego praktyczne szkolenie w zawodzie murarskim junaków I brygady Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

Na razie uczniów jest 18, 10 pracuje z Markowem przy budowie apteki przy skrzyżowaniu ulicy Nowolipie z Trasą N—S, a 8 z Sierzputowskim na bloku nr 135. Młodzi uczniowie, mimo, że po raz pierwszy rozpoczęli pracę na budowie spisują się dzielnie, a zapał jaki towarzyszy im przy pracy pozwala przypuszczać, że będą z nich dobrzy murarze. Wszyscy oni oświadczyli, że zostaną murarzami i wyrazili chęć pozostania w brygadzie przez okres 6 miesięcy, aby w tym czasie zaznajomić się dokładnie z pracą murarską i nabrać większej wprawy.

Tow. tow. Józef Markow i Stanisław Sierzputowski, pod których okiem szkolą się przyszli murarze są bardzo zadowoleni ze „swoich chłopców". Tow. Markow zamierza po przeszkoleniu odpowiedniej grupy junaków zorganizować jedną budowę, na której pracować będą młodzi murarze z brygady „Służba Polsce". (z)

Książka stała się przyjacielem

W drugim dniu kiermaszu książki

W poniedziałek, w drugim dniu kiermaszu książki przy stoiskach, ustawionych wzdłuż Al. Stalina panował ruch nie mniejszy niż w niedzielę. Już od południa wielu mieszkańców stolicy przybywało, aby nabyć książki. Ale największe nasilenie ruchu nastąpiło dopiero, kiedy warszawiacy opuścili swe zakłady pracy. Tak, jak w dniu otwarcia kiermaszu przy każdym kiosku były dziesiątki ludzi.

Przy kiosku z wydawnictwami Komitetu Upowszechnienia Książki ruch największy. Młodzi ZMP-owcy z obsługi kiosku mówią, że nie spodziewali się, aby po tak wielkim popycie na książki, jaki panował w niedzielę, w poniedziałek było tylu kupujących.

— Wczoraj sprzedaliśmy ponad sto egzemplarzy „Burzy", a dziś do godziny trzeciej wszystkie egzemplarze, które nam zostały — mówi ZMP-owiec Czekalski.

— Czekamy na nowy transport książek — mówi B. Derych — gdy nadejdą, spodziewam się, że 50 tomów „Burzy" sprzedam „od ręki". Podobnie „idzie" „Kordian i cham" Kruczkowskiego. Nie mniejszym powodzeniem cieszą się książk. Orzeszkowej.

Dziewczęta, obsługujące kiosk z dziełami klasyków marksizmu sprzedały od godziny 13 do 16 szesnaście tomów dzieł Lenina i Krótkiego kursu historii WKP(b).

Nieco bliżej placu na Rozdrożu mały Wiesio przegląda kolorowe wydawnictwa dla dzieci Długo zastanawia się, co ma wybrać: „Kaczkę dziwaczkę" czy „Zaczarowany flet". Wreszcie, nie bez pomocy sprzedawczyni i tatusia, zapada decyzja. Wziął jednak „Kaczkę dziwaczkę" i odchodzi z poważną miną niosąc pod pachą nową książkę.

Przy stoisku Polskiego Radia gdzie każdy, kto chce usłyszeć swój głos może przemówić do mikrofonu, niemała kolejka.

Przeważa młodzież. Ale nie tylko tu. Wzdłuż całych alei widać bardzo wiele młodzieży Jedni kupują książki, inni, siedząc na ławkach przeglądają świeżo zakupione książki i czasopisma.

Na placu przygrywa orkiestra wojskowa.

*

Nie mniejszym powodzeniem cieszą się kioski „Domu Książki" ustawione w innych punktach miasta, oraz w zakładach pracy, szkołach i przedszkolach.

Książka stała się potrzebą i przyjacielem Kupują książki wszyscy Młodzież i dorośli. Naukowcy i robotnicy. Masowo. (i)

Książka w szpitalu



W szpitalu Zakładu Lecznictwa Pracowniczego przy ul. Solec w Warszawie istnieje dobrze zaopatrzona biblioteka do użytku chorych. Na zdjęciu: Dobra książka wzbudza uśmiech zadowolenia u chorego

Foto CAF — Nowosielski

Pierwsze w Warszawie strażniczki przemysłowe

(f). W WZPO im. Obrońców Warszawy odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego w stolicy kursu strażniczek przemysłowych.

Do 27 absolwentek kursu rekrutujących się spośród pracownic WZPO i Warszawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego przemówiła przedstawicielka wydziału kobiecego KW PZPR tow. Marczakowa, która omówiła zadania, jakie stoją przed absolwentkami kursu — strażniczkami mienia socjalistycznego.

Sześć wyróżniających się najlepszymi wynikami w nauce absolwentek kursu otrzymało dyplomy i podarki.

Absolwentki kursu objęły już pracę strażniczek przemysłowych.

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Sprytna Wdówka" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Grzech" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) wtorek 15.5 — „Jak wam się podoba" — godz. 19, środa 16.5 — „Tysiąc walecznych" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Damy i Huzary" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — wtorek 15.5 — „Pan Geldhab" — godz. 19 — środa 16.5 — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Ludzie dobrej woli" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — wtorek 15.5 — nieczynny — środa 16.5 — „Wieczór trzech króli" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Zielony Gil" — godz. 19

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Opowieść o Chopinie" — godz. 19.

TEATR DZIECI „GNOM" (Szwedzka 20) — wtorek 15.5 — nieczynny — środa 16.5 — „Paluszka" — przedstawienie zamknięte.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

*

CYRK NR 3 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — początek przedstawień codziennie o godz. 19.30. w niedziele i święta o godz. 15.30 i 19.30.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Musorgski" — prod. radziecka — godz. 16.30, 18.45, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — wtorek 15.5 — „Przyjdą nowi bojownicy" — prod. CSR — godz. 16. 18. 20 — środa 16.5 — „Wesołe zawody" — prod. CSR — godz. 16.30. 18.30, 20.30.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — wtorek 15.5 „Przyjdą nowi bojownicy" — prod. CSR — godz. 17. 19, 21. środa 16.5 „Wesołe zawody" — prod. CSR — godz. 17, 19, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Za cenę życia" — prod. angielska — godz. 16.30. 18.45. 21.

STOLICA (Narbutta) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Ucieczka z niewoli" — prod. bułgarska — godz. 16. 18 20.

OCHOTA (Grójecka 65) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Zapora" — prod. CSR — godz. 16. 18. 20.

W—Z (Al Świerczewskiego) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Musorgski" — prod. radziecka — godz. 16.30, 18.45, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Antoni i Antonina" — prod. francuska — godz. 17. 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Dr Kovarz operuje" — prod. CSR — godz. 17. 19, 21

TĘCZA (Suzina 4) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Warszawska premiera" — prod. polska — godz. 17. 19. 21

POLONIA (Marszałkowska 56) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Ostatni Mohikanin" — wesoła komedia prod. CSR — godz. 16, 18, 20.

LOTNIK (Powstańców 1) — wtorek 15.5 i środa 16.5 — „Nikt nic nie wie" — prod. CSR — godz. 17 i 19.

SKRZYŻOWANIE ULIC: CHMIELNA — MARCHLEWSKIEGO ZOSTAŁO ZAMKNIĘTE

Wydział Komunikacyjny Prezydium Stołecznej Rady Narodowej zawiadamia, iż z dniem 11 bm. zostało zamknięte dla ruchu kołowego skrzyżowanie ulic Chmielna — Marchlewskiego. Objazd ulicą Złotą.

WYSTAWA W GMACHU „ZACHĘTY"

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych zorganizowało w gmachu „Zachęty" (Pl. Małachowskiego 3) Wystawę Związku Polskich Artystów Plastyków. Wystawa otwarta jest codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10 do 19.

RADIO

ŚRODA, 16 MAJA 1951 R.

Program I na fali 1322 m stacja czynna od godz. 15.25

Program dnia 15.25, na jutro 23.10. Wiadomości 16.00, 20.00. 23.00. Wiad. sportowe 20.26. Stan pogody 19.58.

15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 „Głos mają kobiety". 16.20 Koncert pod dyr. Gerta. 17.00 „W rytmie walca". 17.15 „Z kraju i ze świata". 17.45 Radiowa skrzynka techniczna. 18.00 Kompozytor Tygodnia — Franciszek Schubert. 18.40 Poezja Stanisława Trembeckiego. 19.00 Koncert masowy. 20.30 „Co przynosi ankieta plebiscytowa Polskiego Radia?" 20.50 Odpowiedzi „Fali 49". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Radio - Szpilki". 21.45 Muzyka. 22.00 Wszechnica Radiowa. 22.20 Koncert symfoniczny. 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.00, 13.25. na jutro 23.55. Sygnał czasu 5.03, 11.57. Wiadomości, 5.05, 6.30. 7.55. 12.04. 17.00. 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50. Wiad. sportowe 20.26. Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Polska pieśń masowa. 6.10 Wszechnica Radiowa. 7.00 Koncert poranny. 8.00 Fragmenty z oper komp. słowiańskich. 8.55 Aud. dla kl. V—VII — „Głos oddajemy słuchaczom". 9.15 Informacje. 9.20 Utwory J. Haydna. 9.50 „Gwiazdy w jeziorze" — odc. pow. W. Wasilewskiej. 10.10 Melodie ludowe do tańca. 10.45 Koncert dla szkół. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 „Głos mają kobiety". 11.52 Polska pieśń masowa. 12.15 Muzyka. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę". 13.30 Koncert dla szkół. 14.00 Muzyka. 14.10 Wszechnica Radiowa. 14.30 Aud. dla kl. V—VII. 14.50 Koncert pod dyr. Górzyńskiego. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert solistów. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Muzyka. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Muzyka. 17.35 Arie Verdiego — śpiewa Ada Sari. 18.00 „O pisarzach radzieckich" — reportaż Wołoszylskiego. 18.15 „Żywa gazetka". 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Koncert pod dyr. Seredyńskiego. 20.30 Aud. o książce W. Szyszkowa pt. „Rzeka posępna". 21.15 Muzyka ludowa. 21.40 „Okulary Marceliny Wieczorek" — fragment opow. J. Żwirskiej. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Koncert pod dyr. Rezlera. 23.10 Koncert z Czechosłowacji. 0.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa. Dom Słowa Polskiego. Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-23-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 9-08-89 Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-24-10 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82.

Centrala: 7-01-21. 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62. 8-82-28.

Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-62-28.

Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie. ul. Srebrna 12. centrala telefoniczna 804-20. 22. 23. 30

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16

Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres. partyjna 2 zł 25 gr zagraniczna 9 — zł

Konto PKO — Nr I-14008

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres

Administracja: Warszawa ul Kniewskiego 9 tel 8-29-84

Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-38-41

Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego

3 - 2-B — 31218

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nieposłuszne SPB i bezradna Rada Narodowa

W listopadzie 1950 r. otrzymałem mieszkanie w jednym z pierwszych dwóch domów budującego się osiedla ZOR w Wysokim Mazowieckim. Cieszyłem się, że nareszcie będę miał dobre warunki mieszkaniowe.

Ale radość moja była krótka. Kiedy budynki oddawano do użytku oświadczono nam, że za dwa tygodnie będzie światło. Upłynęło jednak trzy miesiące, a światła jak nie było, tak nie ma. Mimo, że w mieszkaniach instalacje są gotowe, a linia znajduje się o 250 m od linii elektrycznej. Brak tylko słupów.

Następna sprawa to brak wody. Studnia jest gotowa, tylko woda nie zbadana. I do tej pory próba wysłana do badania do PZH nabiera widocznie mocy urzędowej, a mieszkańcy chodzą po wodę do studni oddalonej o 200 m. Bo wprawdzie w domach są pełne piwnice wody, jednak ta woda nie nadaje się do użytku.

EUGENIUSZ RADGOWSKI
Wysokie Mazowieckie

*

W sprawie opisanej przez ob. Radgowskiego otrzymaliśmy z Wojewódzkiej Rady Narodowej wyjaśnienie, że Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wysokiem Mazowieckiem niejednokrotnie przypominało SPB o konieczności wykonania zobowiązań. Pomimo to SPB instalacji do Zarządu Energetycznego Obwodu Białostockiego nie zgłosiło. Dopiero w wyniku pisemnej interwencji Prezydium MRN i PRN, oraz interwencji osobistej przewodniczącego prezydium elektrownia białostocka dnia 22 marca 1951 r. zainstalowała światło.

Studnię zaś zbudowano dopiero w grudniu 1950 r. nie oddając jej jednak do użytku. Próbki wody przesyłane były do Państwowych Zakładów Higieny do zbadania. Z orzeczenia PZH wynika, że woda nie nadaje się do picia, w związku z czym zlecono kilkakrotnie SPB zmienić wodę i dać na dno czysty przepłukany żwir. Do tej pory jednak studnia nie została oddana do użytku.

Sprawa rzeczywiście wymaga, aby zainteresowały się nią wyższe instancje, skoro MRN i PRN są tak bezradne wobec uporu SPB.

Z deszczu pod rynnę

W rejonie cieszyńskim w sześciu nadleśnictwach leży już przeszło rok 147 ton wyrobionej kory garbarskiej. Kora ta powinna być wywieziona w parę tygodni po wyróbce. A tymczasem do dnia dzisiejszego nie została wywieziona.

Pozostawienie kory przez długi czas na powietrzu daje duże straty, gdyż kora psuje się, moknąc nadmiernie, wysychając i znowu moknąc, przez co traci duży procent garbnika.

Rejon Lasów Państwowych kilkakrotnie bezskutecznie zwracał się w tej sprawie do spółdzielni „Las", która do niedawna przyjmowała korę garbarską. Obecnie sprawę przyjmowania kory przejęła Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi, która przejawia jeszcze mniej niż „Las" zainteresowania korą i oto niszczejąca na naszym terenie kora nie została przez nich przejęta i wywieziona.

Sprawa kory garbarskiej przedstawia się równie źle nie tylko w naszym rejonie, ale i w innych. Kora leży po dwa lata w lesie i później do niczego już się nie nadaje.

Trzeba, żeby odpowiedzialni za to ludzie zastanowili się, że narażają skarb państwa na wielkie straty.

WACŁAW KABATA
Cieszyn

Śladem naszych artykułów

Tłumaczenie obliczone na naiwnych nie pomogło

11 stycznia br zamieściliśmy korespondencję pt. „W sanatorium „Lwigród" źle się dzieje", której autorzy T. Jędrak z Lublina i R. Bukowski z Tarnowa opisali warunki, w jakich leczą się kuracjusze sanatorium „Lwigród" w Krynicy. Lekceważenie potrzeb kuracjuszy przez personel który zajmował nieproporcjonalnie dużą ilość pokojów, przedłużało kurację i zmniejszało przepustowość sanatorium. Złe wyżywienie i kompletny brak akcji kulturalno-oświatowej wywoływały rozgoryczenie wśród pacjentów.

Dyrekcja sanatorium oburzyła się na krytykę. Otrzymaliśmy obszerne sprostowanie, obejmujące blisko 60 stron maszynopisu, w którym dyrekcja punkt po punkcie usiłowała obalić zarzuty korespondentów.

Czego tam nie było! A więc lis dyrekcji, wyciąg z książki jadłospisów z ostatniego miesiąca, wykaz inwentarza biblioteki sanatoryjnej. Najciekawszy i najwymowniejszy był wyciąg z książki życzeń i zażaleń, z którego wynikało, że „Lwigród" to idealnie prowadzone sanatorium, jego dyrektor to znakomity, sprężysty organizator, a personel to chodzący wzór doskonałości.

Cały ten panegiryk był wysoce podejrzany. Całą sprawę przekazaliśmy Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR w Krakowie. Okazało się, że zarzuty naszych korespondentów w większości punktów były słuszne.

Personel, dyrekcja a nawet i sekretarz organizacji podstawowej PZPR, to ludzie powiązani ze sobą kumoterskimi stosunkami, wszystkie więc niedociągnięcia były tuszowane, a krytyka utrącana.

Komitet Wojewódzki postanowił zdjąć w „Lwimgrodzie" sekretarza organizacji partyjnej; polecił zmienić personel sanatorium w drodze wymiany pracowników z innymi sanatoriami; na stanowisko referenta kulturalno-oświatowego powołać młodego energicznego człowieka.

Polecenia te zostały zrealizowane.

Wyścig Pokoju trwa...

Karol Małcużyński

W ciągu trzech lat, jakie nas dzielą od pierwszego wyścigu Warszawa — Praga, zorganizowanego przez redakcje „Głosu Ludu" i „Rudeho Prava", urósł on do rzędu największej imprezy kolarstwa amatorskiego na świecie.

Na ziemiach Czechosłowacji witało wyścig milion ludzi. Na ziemiach Polski — wiele milionów. W ciągu trzech lat wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" stał się największą, najbardziej masową manifestacją sportową, jaką kiedykolwiek oglądały nasze kraje.

Reprezentacje 11 krajów europejskich przejechały ponad półtora tysiąca kilometrów w ciągu dziewięciu dni. Dziewięć wielkich miast CSR i Polski — wśród nich nasze stolice — dziesiątki miast i miasteczek, setki wsi przystroiły odświętnie swe ulice i drogi na powitanie sportowców, jadących ze słowem „Pokój".

Ale żadne zestawienie liczb nie wydobędzie istoty wyścigu. Tak jak nie lada pióra trzeba, by choć w części oddać ten niezwykły nastrój, w jakim się wyścig rozgrywał. Czasem najprostsze słowa najlepiej spełniają to zadanie.

„Przez tych dziewięć dni widziałem u was miliony szczęśliwych twarzy" — powiedział tow. Bartlett redaktor sportowy „Daily Worker". I może to zdanie jest najtrafniejszą, najbardziej lapidarną charakterystyką Wyścigu Pokoju i jego, z niczym nie dającej się porównać, atmosfery.

Wyścig wystartował z podwórza fabrycznego wielkiej fabryki praskiej „Tatra". Witali go i żegnali na etapach robotnicy potężnego kombinatu fabryk obuwia w Gottwaldowie, hutnicy „żelaznego serca czechosłowackiej republiki" — Morawskiej Ostrawy, metalowcy „Zbrojówki" w Brnie. Starterem honorowym w Katowicach był jeden z naszych przodujących górników, Paweł Moczyński. Najserdeczniejszymi gospodarzami byli we Wrocławiu robotnicy „Pafawagu" i w Łodzi łódzcy włókniarze. A w naszej stolicy mieście pokoju, ku któremu dążyli wszyscy zagraniczni goście, warszawscy robotnicy budowlani powitali wyścig nowymi domami, które w chwili startu zaledwie z ziemi wyglądały. Na każdym kilometrze uczestnicy Wyścigu Pokoju oglądali wielki wyścig pokojowej pracy.

Jakże wymowny był fakt, że ci wszyscy — od praskich robotników „Tatry" do budowniczych Warszawy, uważali że najlepiej uczczą i ugoszczą uczestników wyścigu, składając na ich ręce zobowiązania pracy lepszej, wydajniejszej, szybszej — pracy dla pokoju. A sportowcy wszystkich krajów, chcąc godnie im odpowiedzieć, chcąc wyrazić swą wdzięczność, przyrzekali swym czeskim i polskim towarzyszom jedno: „Gdy wrócimy do naszych krajów, do domów, jeszcze silniej, jeszcze mocniej, z jeszcze większą wiarą i zapałem walczyć będziemy o sprawę pokoju".

Nasz świat i ich świat

Siła kontrastu, gdy mowa o naszym wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", nasuwa się porównanie z największą imprezą kolarstwa zawodowego na świecie — z dorocznym Wyścigiem dokoła Francji „Tour de France". Dwa wyścigi — dwa światy. Pod każdym kątem widzenia, w każdym szczególe — te same, biegunowe, wymowne kontrasty.

W roku 1949 podczas etapu, który przebiegał przez włosko-francuską granicę, kolarze i dziennikarze francuscy obrzuceni zostali kamieniami. W roku następnym, 1950, gdy wspaniały kolarz włoski, Bartali, po jednej z gigantycznych wspinaczek na przełęcze alpejskie sięgające 2000 m. nad poziom morza, zjeżdżał z szybkością pociągu pośpiesznego krętą serpentyną nad kilkusetmetrową przepaścią, zajechała mu błyskawicznie drogę czarna maszyna „Citroen". Tylko błyskawiczna orientacja ocaliła Bartalego od runięcia w przepaść. Wdrożone śledztwo wykryło, że łobuzerska szajka, rozjątrzona pełnymi nienawiści i szowinizmu artykułami prasowymi, szykowała i inne zamachy na włoskich kolarzy, mogących „zagrozić" francuskiemu zwycięstwu. Drużyna włoska wycofała się z wyścigu oświadczając, że nie ma żadnej pewności czy zdoła bezpiecznie dojechać do Paryża.

My, którzy patrzyliśmy jak proste kobiety wiejskie spod Ołomuńca i ze wsi łowickich, zaściełały kolarzom pokoju drogę kwiatami ze swego ogrodu, my którzyśmy widzieli 18-letnich „gołębiarzy" co na powitanie Wyścigu Pokoju wypuszczali w powietrze swoje skrzydlate stadko, którzyśmy widzieli, jak dzieci na Dolnym Śląsku wrzucały do samochodów kolumny wyścigowej swoje najzupełniej prywatne cukierki, kupione za uciułane groszaki — słuchamy tamtej opowieści, jak ponurej bajki z kraju dzikiego, jak alpejskie przepaście.

Tam w zeszłym roku drużyna belgijska otrzymała na jednym z etapów anonimy z pogróżkami. U nas oglądaliśmy w Warszawie, jak chłopcy w zielonych koszulach i czerwonych krawatach, urządzili owację zwycięzcy warszawskiego etapu — Ruziczce, a na stadionie w Gottwaldowie słyszeliśmy huragan braw, gdy nasz ZMP-owiec Hadasik, po nieszczęśliwym upadku, z zaciętymi z bólu zębami, kończył etap na zdemolowanym rowerze, pół biegnąc, pół jadąc.

Tam — 2 lata temu, podczas wyścigu zostało ujawnione, że niezależnie od podsycanych, przybierających nieraz zwyrodniałe formy, antagonizmów między różnymi reprezentacjami, są bezustanne intrygi i kłótnie wewnątrz drużyn narodowych — w reprezentacji francuskiej wykryto złośliwe machinacje, inspirowane przez konkurujące ze sobą wielkie firmy rowerowe.

U nas braterska atmosfera, przyjacielska współpraca wychodziła daleko poza ramy drużyn, ogarniała wszystkich uczestników wyścigu. Na VII etapie miał poważny defekt Włoch, Parisini. Złamał ramę. Włosi przyjechali tu pokonując tysiączne trudności, ich mechanikiem jest rezerwowy reprezentant, nie stać ich na zapasową maszynę. Włoch musi się wycofać.

Do bezradnie stojącego Włocha podjeżdża nagle wóz techniczny. Wyskakuje z wozu mechanik bułgarski i podsuwa osłupiałemu Parisiniemu nowy rower. Pakuje go na siodełko — jedź bracie!

Okazało się później, że Bułgarzy wypożyczyli Włochowi jedyny zapasowy rower, jaki im został na tym etapie.

W drodze z Katowic do Wrocławia, gdzieś na 80 km. przed metą Polak z Francji, Kulczycki rozbił maszynę. Jechał gdzieś w ogonie wyścigu, wozy techniczne były na przodzie. Kulczycki macha ręką — „wysiadka". Podbiega do niego jedna z obserwujących wyścig dziewczynek. Prowadzi swoją „damkę" — oddaje mu ten swój skarb do dyspozycji. Wsiada Kulczycki na ten wehikuł i „pędzi" za wyścigiem. Tymczasem drugi z widzów, nieproszony, z własnej inicjatywy, biegnie do telefonu. Dzwoni naprzód, na trasę: „Zawiadomić wóz techniczny, Kulczycki jedzie na turystycznym rowerze". Ktoś odbiera w jakimś miasteczku meldunek. Biegnie na trasę. Zatrzymuje jeden z wozów technicznych. Jednym tchem wyrzuca wiadomość. Słyszy odpowiedzi... po czesku. Informator jest zaskoczony — trafił do wozu technicznego Czechosłowaków.

Nie są obowiązani do pomocy, ale zawracają natychmiast, jadą naprzeciwko Kulczyckiego. Czeski mechanik, sam kiedyś doskonały kolarz Bohdan, pieczołowicie szykuje rezerwowy rower. Spotykają Kulczyckiego — dają mu maszynę.

Dwa wyścigi — dwa światy. Tam — nie ma wyścigu, w którym by nie wybuchła jakaś afera, nie zostało wykryte jakieś przekupstwo, nie zdemaskowano jakiegoś świństwa. Tu u nas, nie ma wyścigu, który by nie pomnożył pięknych przykładów, porywającej ambicji i woli, braterskiej współpracy, szlachetnej, rycerskiej rywalizacji.

Tam — przejazd „Tour de France" przez Francję jest pretekstem do obwiezienia po kraju olbrzymiej, jarmarcznej karawany samochodów, obwieszonych reklamami „najwspanialszych gorsetów", „patentowanych podwiązek", „niezniszczalnych pneumatyków" i „jedynych, dających radość życia, nożyków do golenia".

Tu u nas, Wyścig Pokoju jest potężną manifestacją szczęśliwych ludzi w wolnych krajach. Słowa, które widzieliśmy wzdłuż trasy, to były słowa o braterstwie narodów, o wspólnej ich walce o największą sprawę ludzkości.

Tam we Francji setki tysięcy ludzi pasjonuje się wyścigiem. Byłoby nonsensem twierdzić inaczej. Ale jakże te zainteresowania są paczone, degenerowane, wykorzystywane. Dla geszeftu, dla interesu, dla reklamy. Tam — kolarz, najlepszy kolarz, to trochę jak koń wyścigowy. Koń przywiązany do swej rowerowej stajni, której reklamę musi tysiącami kilometrów obwozić na własnej piersi, na swetrze, na raidowej koszulce.

Cóż tam mówi kolarz po zwycięstwie? Na jakie słowa polują reporterzy bulwarowych pisemek? Pytają go, jak sprzeda swój sukces, jaki i z kim kontrakt podpisze. Akwizytorzy ogłoszeniowi pasty do zębów kupują jego uśmiech i zapewnienie, że nie używa innej, jak tylko „Dentolux".

Świadomi bojownicy pokoju

Jakże od tej atmosfery handelku, kupczenia i geszeftu odbijają słowa, które uczestnicy Wyścigu Pokoju kierują do czytelników naszych pism. Zwycięzca wyścigu, cieśla duński, wspaniały kolarz Olsen, mówi po zwycięstwie: „Jest dla mnie największą radością, że apel Światowej Rady Pokoju będę mógł podpisywać w stolicy Polski, w mieście-bohaterze, Warszawie... Wrócę do mego kraju uzbrojony w entuzjazm pokojowej pracy, której dowody widziałem na każdym kroku w Czechosłowacji i w Polsce..."

A najlepszy kolarz włoski, murarz Ferri, który zajął trzecie miejsce wśród najlepszych kolarzy amatorów Europy, mówił: „Wyścig Pokoju, na tle wszystkich imprez, jakie widziałem we Włoszech, zdumiał mnie swą atmosferą braterstwa. Po powrocie do kraju opowiemy, co widzieliśmy podczas tych niezapomnianych dni... Czujemy się jak po ożywczej kąpieli. Z nowymi siłami przystąpimy do walki o pokój, a wspomnienie Wyścigu Pokoju będzie nam w tej walce najlepszą pomocą".

Po pełnych serdecznej radości i zbratania spotkaniach z robotnikami czeskimi i polskimi, po uroczystościach pożegnalnych, nasi goście zwiedzali naszą Warszawę. Z bliska patrzyli na wyścig pokojowej pracy, podziwiali tempo budowy dzielnicy MDM, której nie było jeszcze pół roku temu.

Ponad wszystkimi placami budowy Warszawskiego Zagłębia, jak przedtem w fabrykach Ostrawy i Gottwaldowa, jak w hutach i kopalniach Śląska, widzieli łopoczące czerwone i błękitne sztandary, widzieli proporce Wart Pokoju. Kolarze bratnich krajów demokracji ludowej wrócą do siebie, by — jak my — pracą swą pomnażać siły pokoju. Robotnicy — sportowcy krajów kapitalistycznych wrócą do swoich krajów, by — jak mówią sami — z nowymi siłami walczyć o zwycięstwo pokoju.

Rozjadą się po Europie w dniach, gdy wszędzie coraz szersze kręgi zatacza olbrzymia akcja zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu 5 mocarstw.

IV Wyścig Pokoju został zakończony. Jego uczestnicy wracają do swych miast i krajów, do swych fabryk i warsztatów, by jako przodujący agitatorzy pokoju brać udział w wielkim wyścigu pokoju, który trwa — aż do zwycięstwa.

W związku z egzekucjami niewinnych Murzynów w USA



— Mam wyrok śmierci na Murzyna.
— To dlaczego go nie wykonujesz?
— Bo jeszcze nie mam Murzyna.

rys. Charlie

Tak było...

Jaki był stosunek władz sanacyjnych do szkolnictwa i nauczycielstwa i w jakich warunkach pracował przed wojną nauczyciel, któremu po długich latach bezrobocia udało się wreszcie otrzymać upragnioną posadę?

Oto, co na ten temat pisze ówczesny organ ZNP „Głos nauczycielski" z dnia 15 kwietnia 1934 r.:

„Szkoły coraz bardziej ubożeją, zużywają resztki zapasów. Pod względem zewnętrznego wyglądu i urządzeń wewnętrznych gwałtownie cofają się zamiast kroczyć naprzód. Nagminnie zaczyna wyglądać ze wszystkich kątów ubóstwo i niedostatek..."

Z roku na rok coraz bardziej pogarszał się ilościowy i jakościowy stan izb szkolnych oraz pomocy naukowych w szkołach. W związku z tym pogarszają się również warunki pracy nauczyciela.

„Nauczyciel uczy i wychowuje, pracując nad 80—100 dziećmi w jednej sali. Musi też myśleć o pomocach naukowych do każdej lekcji, a często kupować je za własne pieniądze. Musi dbać o urządzenia szkoły, a często dokupić to i owo. Samorząd albo mu zwróci, albo po kilkunastokrotnym kołataniu powie, że przedawnione..." („Głos nauczycielski", 3 grudnia 1933).

Z każdym rokiem Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zmniejsza sumy, preliminowane na cele oświatowe.

„Na przestrzeni 5 lat (od 1930 do 1935 r. — dop red.) budżet Ministerstwa WR i OP został obniżony o 132 miliony, czyli zredukowany o 30 procent" — informuje „Głos nauczycielski" z dn. 28 stycznia 1934 r.

„Jesteśmy obecnie w momencie załamania się powszechności nauczania — mówił jeden z nauczycieli na posiedzeniu Rady Oświecenia Publicznego.

Zamieszczając sprawozdanie z tego posiedzenia „Głos nauczycielski" z dnia 18 grudnia 1933 r. pisze:

„Ok. miliona dzieci znajduje się bez szkoły. Stan liczebny nauczycieli został zmniejszony o 4 tys. W ciasnych, zimnych i wilgotnych izbach szkolnych toczy się prawdziwa wojna. Ofiarami tej wojny pada rokrocznie setki młodych istnień ludzkich. Gruźlica szerzy spustoszenie, a nauczycielstwo skwapliwie ukrywa się ze swoją chorobą, by nie utracić kawałka chleba lub w najlepszym razie nie pójść na czterdziestozłotową emeryturę"

„Kurier warszawski" z dn 29 sierpnia 1933 r. w artykule pt. „W nowym roku szkolnym" stwierdza, iż „bardzo wiele osób z nauczycielstwa uczącego w niższych klasach szkół średnich dowiedziało się po powrocie z wakacji, że płace ich będą obniżone. To zubożenie nauczycielstwa odbije się naturalnym biegiem rzeczy na jego pracy".

Jakże krańcowo różna jest pozycja szkoły i warunki pracy nauczyciela w Polsce Ludowej!

Na terenie całego kraju w miastach i wsiach rosną mury nowych gmachów szkolnych. Milionowe sumy wydatkowane ze skarbu państwa na budownictwo szkolne są najlepszym wyrazem stosunku Rządu Ludowego do spraw oświaty. Już w 1948 r. odbudowaliśmy prawie wszystkie zniszczone budynki szkolne i rozpoczęliśmy szeroką rozbudowę szkolnictwa, przeznaczając na ten cel coraz większe sumy. W r. 1948 wyniosły one ponad 4,2 miliarda zł, w 1950 — 10,7 miliarda zł.

Zwiększyła się poważnie kadra nauczycielska, która z liczby ok. 84 tys. w ostatnich latach przedwojennych wzrosła do 150 tys. W okresie od 1 stycznia 1949 r. do 1 stycznia 1951 r. roku dwukrotnie podniesiono płace nauczycielskie. Związek Nauczycielstwa Polskiego na akcję socjalną wydatkował w roku 1950 16.265.381 zł. Dzieci nauczycieli, studiujące na wyższych uczelniach i w szkołach średnich objęte są akcją stypendialną. Podczas gdy w r. 1946 z wczasów nauczycielskich korzystało 3.297 osób, w ub. roku liczba ta wzrosła do ok. 30 tys. nauczycieli.

Plan 6-letni przewiduje jeszcze większy rozwój szkolnictwa i oświaty, jeszcze znaczniejsze rozszerzenie dostępu najszerszych mas do nauki i wiedzy.

Teatr

Pośmiertny triumf wielkiego pisarza

Stefan Żeromski: „Grzech". Dramat w 4 aktach. Opracowanie Leona Kruczkowskiego. Inscenizacja i reżyseria Bohdana Korzeniewskiego. Dekoracje i kostiumy Zenobiusza Strzeleckiego. Prapremiera w Teatrze Kameralnym w Warszawie.

Jesteśmy świadkami niezmiernie interesującego zjawiska z dziedziny literatury, świadkami wydarzenia teatralnego, które przejdzie — już przeszło — do historii teatru polskiego. Prapremiera „Grzechu" jest nie tylko ogromnym sukcesem zespołu, reżyserii i adaptacji dramaturgicznej — świetnym przykładem harmonijnej pracy teatru nad sztuką — jest przede wszystkim nowym, pośmiertnym zwycięstwem wielkiego pisarza, donośnym echem wielkiej literatury polskiej sprzed półwiecza, wiążącej w sposób sugestywny i niekiedy zdumiewający przeszłość z teraźniejszością.

Dzieje „Grzechu"

Żeromski przez całe życie marzył o triumfach scenicznych, pisał utwory dramatyczne. Ten liryk, ten rozlewny epik wciąż szukał dla swej twórczości zwięzłego, dramatycznego wyrazu, pragnął wypowiedzieć się ze sceny, zawładnąć uczuciami nie tylko czytelnika ale i widza.

Lecz teatralne sukcesy przyszły doń bardzo późno. „Różę", „Sułkowskiego" uznano za dramaty niesceniczne, i sam autor za niesceniczne utwory je uważał. Dopiero „Uciekła mi przepióreczka" dała pisarzowi w 1924 r. smak zwycięstwa teatralnego, utorowała powodzenie innym jego sztukom, wykazała ich teatralne walory. To spóźnione, u schyłku życia, wkroczenie Żeromskiego do historii dramatu polskiego było dla autora „Popiołów" jedną z największych radości artystycznego żywota.

Nadal jednak nie pamiętał o zagrzebanym w starych papierzyskach dramacie napisanym w młodości, literackim grzechu młodości, jak, być może, myślał w chwili zwątpienia, utworze, którzy przesłał na konkurs dramatyczny burżuazyjnego „Kuriera Warszawskiego", rozpisany w 1897 r. Na konkursie tym — choć w jury zasiadali wybitni krytycy jak Krzemiński, Matuszewski, Sygietyński, i wybitni pisarze jak Prus i Faleński— nagrodę uzyskał słaby, zapomniany dramat Niemojewskiego „Familia", a wśród odznaczonych i zaleconych do grania znalazły się takie żałosne nieporozumienia jak dramaty autorów Grabowieckiego i Balińskiego (kto dziś wie coś o nich?) i komedia „Frazesowicz", pióra osławionego Bogdana Ronikiera. Natomiast utwór „Grzech" — podobnie zresztą jak głośny niebawem dramat Przybyszewskiego „Dla szczęścia" — nie został ani wyróżniony ani zakwalifikowany do wystawienia.

Żeromskiego zgnębiła ta porażka. Problematyka „Grzechu" tkwiła w nim głęboko, powrócił do niej w „Ludziach bezdomnych" i, zwłaszcza, w „Dziejach grzechu". Ale rękopis „Grzechu" po dawnemu butwiał pośród rzuconych w kąt szpargałów.

Ogłoszono go drukiem po raz pierwszy dopiero w roku ubiegłym, w ramach zbiorowego wydania „Pism" i natychmiast stał się — w szlachetnym tego słowa znaczeniu — sensacją literacką. Od razu zaczęto też mówić o poddaniu go próbie sceny. Lecz utwór nie dochował się w całości, zagrać go w nienaruszonej postaci byłoby eksperymentem tylko dla snobów. Koniecznej adaptacji podjął się autor „Niemców". I oto pojawiło się na scenie dzieło skończone, dzieło niezwykłe dramatycznie i ideologicznie — Kruczkowskiemu udało się w sposób twórczy uzupełnić kadłubowe dzieło swego ulubionego pisarza i mistrza, udało mu się zadanie, któremu nie podołali dopisywacze zakończeń do „Horsztyńskiego" lub „Złotej Czaszki" Słowackiego, do „Dymitra" Schillera...

Konflikt psychologiczny i społeczny w „Grzechu"

W „Grzechu" tkwią dwa dramaty: wielki, naturalistyczny dramat mieszczańsko - psychologiczny i zastanawiający dramat społeczny, przerzucający akcję sztuki, dziejącą się współcześnie (a zatem w 1897 r.) do środowiska robotniczego, na budowę domu w Warszawie. W tym tkwi niezwykłość, odrębność, można by rzec—wyjątkowość „Grzechu". Sztuka ta już w swoim ściśle oryginalnym kształcie, jak wyszła spod pióra Żeromskiego, jest jednym z najmocniejszych w twórczości późniejszego autora „Przedwiośnia" oskarżeń nieprawości świata burżuazyjnego. Co więcej, Żeromski zdaje się tu dostrzegać drogę wyjścia ze społecznego ślepego zaułka, wskazywać na decydującą w przyszłości rolę proletariatu.

Krótko o dramacie psychologicznym w „Grzechu".

Dotyczy on środowiska, na którym Żeromski znał się wybornie, ludzi, jakich wielu widział wokół siebie. Niejaki Bukowicz, adwokat bez praktyki i kancelarii, robi karierę na swej męskości, poślubia pannę, której dano posag. Niejaki Jaskrowicz, były dziedzic, klepie biedę na utrzymaniu u córki, ukazując w jaskrawych barwach upadek zbankrutowanej szlachty. Niejaka Zofia Parmen, stara panna i czarny charakter, snuje intrygi nieodwzajemnionej miłości, motając nici akcji. Jaskrowicz ma jeszcze drugą córkę, którą uwodzi Bukowicz i zostawia z dzieckiem. Siostra wypędza nieszczęśliwą Annę i...

Jaszcz

Tu się rozpoczyna dramat społeczny. Anna „odchodzi w świat" i spotyka na swej drodze zdeklasowanego aktora Niemińskiego. To Pochroń tej Ewy Pobratyńskiej, choć ogranicza się tylko do ograbienia dziewczyny z ostatnich groszy i udzielenia jej cynicznych rad „życiowych". Przed Anną — powiada Niemiński — stoi otworem jedynie droga prostytucji. Paralela do „Dziejów grzechu" jest wyraźna.

Tymczasem następuje niespodzianka. W ostatnim akcie — w tekście Żeromskiego jest to akt piąty — widzimy Annę jako robotnicę pośród robotnic. Zjawiają się ojciec i uwodziciel, by ją wydostać z tej „ostatniej klasy ludzi". „Siadają na stosie cegieł", notuje Żeromski, i...

Na tym urywa się zachowany tekst Żeromskiego. Co następuje — jest pióra Leona Kruczkowskiego. Anna decyduje się na pozostanie w nowym środowisku, odrzuca stanowczo interwencję Bukowicza i Jaskrowicza. Będzie odtąd dzielić gorzki chleb robotników i wraz z innymi walczyć, by chleb ten przestał być suchy i gorzki. Nie ulega wątpliwości, że wyrośnie z niej świadomy bojownik o sprawę proletariatu.

Rodzi się pytanie, czy Kruczkowski i Korzeniewski mieli prawo przypisać Annie taką decyzję jaką podejmuje? Innymi słowy: czy 4 akt „Grzechu" nie zniekształca myśli Żeromskiego?

Nie zniekształca. Radykalizm społeczny Żeromskiego — zwłaszcza w okresie pisania „Grzechu" — był żywy, zaczepny, nie cofający się przed śmiałością sądów i myśli. Jest to Żeromski z „Rozdziobią nas kruki, wrony", Żeromski rewolucyjny. Sięgnijmy do jego nieprzeznaczonych do druku „Pamiętników" z lat poprzedzających „Grzech". Jakież tam znajdujemy sformułowania?

Już jako młodzieniec, Żeromski pisze: „Szczęście naszej ojczyzny, zbawienie tego kraju widzę jedynie w socjalizmie rosyjskim". Później czytamy: „Co jest rzeczywiście? Grunt na socjalizm. Nieuniknienie tak". I w innym miejscu: „Gdzieśmy doszli? Teraz albo stać się socjalistą, albo się rozpić". I w jeszcze innym miejscu: „Nie myślicielstwo gada przeze mnie, ale szary tłum głodnych, zmiażdżonych, odepchniętych od stołu. Więc komunizm? Spróbujcie wszyscy wy, najedzeni panowie, nie widzieć go tu u nas, w otchłani".

Z takich myśli, z takich rozważań wyrosło skierowanie Anny na drogę robotnicy. Reszta wynika logicznie z tej rewolucyjnej pisarsko i społecznie decyzji pisarza. Czy nie zaważyła ona na orzeczeniu sędziów konkursu, odrzucających skwapliwie buntowniczy, dziwaczny i szokujący ich utwór? Z tym większą stanowczością my dzisiaj przekreślamy decyzję jury z 1898 r. i witamy w „Grzechu" mocny wyraz realizmu krytycznego i radykalizmu myślenia, napisany w chwili, gdy pozytywizm znajdował się już w pełnym odwrocie i gdy Sienkiewicz w „Rodzinie Połanieckich" dał apologię burżuazyjnej moralności i kapitalizmu. W tym samym czasie Żeromski w swojej „rodzinie Jaskrowiczów" pokazał nie tylko rozkład szlachecko - mieszczańskiej familii ale i ohydę ustroju kapitalistycznego.

Twórcza praca teatru

Po słowach pochwały dla Kruczkowskiego — niemniejsze pochwały dla Korzeniewskiego. Praca tych dwu ludzi teatru nad świetnym ale nieoszlifowanym brylantem „Grzechu", pełna pietyzmu i troski o słowo autora, umiała być stanowcza i twórcza we wszystkim, co potrzebne było dla oczyszczenia sztuki z niepotrzebnych naleciałości, chropowatości, zgrubień, przerostów i debiutanckich uchybień. Natomiast pozostawiono wszystko co w tekście Żeromskiego ważne, włączono do akcji cały ocalały urywek ostatniego aktu. Przy pomocy drobnych stosunkowo zmian, dopisków i rozłożenia akcentów adaptator i inscenizator mocniej obrysowali strojne w dobre maniery i młodość draństwo Bukowicza, oraz zimną przewrotność Zofii Parmen. Równocześnie usunął Kruczkowski bez skrupułów cały pierwotny 4 akt sztuki — i wydaje się, że postąpił słusznie.

Na każdym szczególe tekstu znać opiekę Kruczkowskiego, na każdym szczególe przedstawienia troskliwość i inwencję Korzeniewskiego. Świetna dramaturgiczna i teatralna robota. Przedstawienie warszawskie „Grzechu" z maja b.r. — przedstawienie w pełni realistyczne, bez odchyleń w stronę formalizmu czy naturalizmu — stanie się niewątpliwie wzorem dla wszystkich następnych inscenizacji odzyskanej sztuki Żeromskiego.

Aktorsko przedstawienie stoi na najlepszym, osiągalnym dziś w teatrach polskich poziomie. Wszyscy, wszyscy aktorzy mogą role z „Grzechu" zapisać między swe najlepsze osiągnięcia — także zespół techniczny Teatru Kameralnego, który prawdziwie i naturalnie odegrał robotników z ostatniego aktu. W tej honorowej liście wykonawców trzeba podkreślić kreację Aleksandra Zelwerowicza, który z niezwykłym bogactwem szczegółów i ornamentów rozbudował postać starego Jaskrowicza; kreację Zofii Małynicz, która jako Zofia Parmen zdusiła wszelki demonizm, tkwiący w tej postaci, na rzecz szczerości silnych choć nikczemnych uczuć starej panny; dalej znakomitą rolę Leokadii Pancewicz - Leszczyńskiej, która jako starsza córka Jaskrowicza była uosobieniem mieszczańskiego zła; świetną rolę Ryszardy Hanin, zahukanej nauczycielki, uszczęśliwionej posagiem i ręką sprzedajnego adwokacika; wyborną rolę Hanny Skarżanki — Anny. Znakomicie odegrał rolę rewolucyjnego robotnika - inwalidy Jacek Woszczerowicz, plastyczną sylwetę lokaja narysował Konrad Morawski, a starej robotnicy Janina Sokołowska. Janusz Bylczyński dał sobie dobrze radę z trudną rolą Bukowicza. Dekoracje salonu w willi Ogrodzkiej realistyczne i przekonywające. Inne szczegóły techniczne trafne, dobrze związane z całością przedstawienia. Ubrania Bukowicza doskonale ilustrują epokę. Słowem, raz jeszcze: świetne przedstawienie niezwykłej sztuki. I trwały dorobek teatru polskiego.

Kronika wydawnicza

DWIE PRACE RÓŻY LUKSEMBURG

W osiemdziesiątą rocznicę urodzin Róży Luksemburg Wydział Historii Partii KC PZPR wydał dwie książki: wybór artykułów „Rok 1905" i broszurę wydaną w r. 1916 pod pseudonimem Junius „Kryzys socjaldemokracji" („Książka i Wiedza", str. 96 i 172, zł 3.50 i 3.70). Tę ostatnią broszurę poprzedza znakomita praca W. I. Lenina „O broszurze Juniusa" wskazująca zarówno na znaczenie tej marksistowskiej pracy jak i na popełnione przez Różę Luksemburg błędy.

Po „Listach z więzienia" jest to dalszy wkład w popularyzację działalności wielkiej naszej rewolucjonistki.

PRACE TEORETYCZNE MAO TSE-TUNGA

„Książka i Wiedza" wydała dwie prace Mao Tse-tunga. Pierwsza z nich „W sprawie praktyki" (str. 24) stanowi wkład Mao Tse-tunga w marksistowską teorię poznania.

Druga praca Mao Tse-tunga „Strategia wojny rewolucyjnej w Chinach" (tłum. z franc. przekładu K. Piotrowski, str. 109) stanowi pierwszą część zamierzonego przez autora w r. 1936 marksistowskiego podręcznika dla oficerów i ukazuje Mao Tse-tunga jako wybitnego znawcę zagadnień stalinowskiej strategii wojennej.

„SPOŁECZNA BIBLIOTECZKA CHŁOPA"

Pod tym tytułem wydaje „Książka i Wiedza" nową serię popularnych broszur politycznych dla wsi. Zeszyt 1 zawiera informacje „Co każdy chłop powinien wiedzieć o statutach spółdzielni produkcyjnych" (str 16), zeszyt 2 — zawiera pogadankę pt „Front narodowy walki o pokój i plan sześcioletni" (str. 32). Redaktorem obu broszur jest J. Guranowski.

Kropki nad „i"

„KULTURALNE" WYDAWNICTWO

Amerykańskie popularne wydawnictwo „Ilustrowane dzieła znanych pisarzy", wydało Szekspira w obrazkach.

Hamlet jest reklamowany w następujący sposób:

„Znana tragedia „Hamlet" została skondensowana w trzech tysiącach słów i stu pięćdziesięciu karykaturach. Nie musicie przedzierać się przez setki stronic zawiłego tekstu — aby rozkoszować się tym dziełem".

Zaś „Juliusza Cezara" wydawcy zalecają jednocześnie ze „znaną operą, pasjonującą historią psa, opowiadaniem naukowym otwierającym nowe horyzonty i biografią Szekspira — wszystko za cenę 10 centów".

Istotnie prawdziwie „kulturalne" wydawnictwo. (ea.)

„ROZRZUTNOŚĆ"

Amerykański generał O'Donnel przechwalał się przez radio w Tokio „świetną robotą" lotników amerykańskich w Korei.

„Zrzuciliśmy na Koreę — powiedział generał, 43.000 ton bomb w ciągu siedmiu miesięcy, to znaczy o 3.000 ton więcej niż w ciągu całego roku 1942 na hitlerowskie Niemcy".

W Niemczech rządzili faszyści. Korea zaś jest demokratyczna. Stąd rozrzutność amerykańskich faszystów w Korei jest łatwa do wytłumaczenia, panie generale... (t)